Nr. 63 (7696) R W P — Warszawa, SOBOTA 4 marca 1939 r. — ROK XLVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po wyborze nowego Papieża

Zadowolenie we Francji i Anglii — Niechęć w Niemczech



Wybór kardynała **EUGENIUSZA PACELLI** na Papieża, dokonany w niezwykle, jak na zwyczaje i technikę konklaw, szybkim czasie, bo już w pierwszym dniu rozpoczęcia głosowań — ma niewątpliwie znaczenie symboliczne.

Oznacza on bezsprzecznie, że w polityce Watykanu **NIE NASTĄPI ŻADNA ZMIANA**, że różne, — mniej czy więcej, gruboskórne sugestie ze strony osi Berlin — Rzym nie odniosły skutku spodziewanego, a raczej odniosły wręcz przeciwny od zamierzonego.

Szybki wybór tłumaczony jest jako rodzaj **PLEBISCYTU WŚRÓD KARDYNAŁÓW**, dotyczącego właśnie zachowania nadal tej samej polityki, jaką prowadził Pius XI, zresztą przy jaknajściślejszym współdziałaniu swego sekretarza stanu.

Tak więc **CIĄGŁOŚĆ** polityki Watykanu jest zapewniona. Nietaktowne „zastrzeżenia" dzienników faszystowskich, że kandydatura ta, jako **„POLITYCZNA"** nie powinna być brana pod uwagę. nie wywarły, jak się zdaje, wielkiego wrażenia na gremium kardynałów.

Papież Pius XII, zdaniem sfer katolickich łączy zalety kapłana - ascety z zaletami męża stanu. Zna wiele obcych języków, bywał w różnych krajach, to też na podstawie bezpośrednich kontaktów orientuje się w tamtejszych stosunkach.

Jak wiadomo Papież był nuncjuszem w Niemczech. Współdziałał również przy zawarciu konkordatu, deptanego brutalnie przez hitleryzm. Znajomość niemieckich stosunków przez Papieża ma duże znaczenie w dzisiejszej ciężkiej sytuacji kościoła w „Trzeciej" Rzeszy.

Podróż kardynała Pacelli w r. 1936 do Ameryki była pierwszym wypadkiem, by watykański sekretarz stanu przebył ocean. Chodziło właśnie o demonstrację dobrych stosunków między Watykanem a wielką demokracją zaoceaniczną.

Papież Pius XII jest **ZDECYDOWANYM PRZYJACIELEM FRANCJI.** Te jego sympatie nie budzą żadnych wątpliwości. Przypomnieć należy dwie podróże kardynała Pacelli do Francji w latach 1935 i 1937, zwłaszcza tę drugą, za rządów Leona Bluma, gdy legat papieski był nadzwyczaj uroczyście przyjmowany przez przedstawicieli władz.

Wreszcie również przyjęcie imienia poprzednika przez następcę uważane jest za **SYMBOL CIĄGŁOŚCI POLITYKI WATYKANU.**

***

Wybór na Papieża kardynała Pacelliego, który przybrał imię Piusa XII, wywołał ogromne zadowolenie we Francji i Anglii. Zarówno w Anglii jak i we Francji uważają, że Pius XII będzie kontynuatorem polityki pokojowej swego wielkiego poprzednika.

W Niemczech wybór Pacelliego spotkał się z wyraźnie wrogim przyjęciem. Oficjalnie nie zajęto żadnego stanowiska w sprawie wyboru nowego Papieża, ale pisma wyraźnie oskarżają Pacelliego, że był inicjatorem i wykonawcą antytotalnej polityki Piusa XI.

Jak to było w Gdańsku?

Hitlerowcy chcieli wprowadzić „ghetto" ławkowe dla polskich akademików

W nieskonfiskowanej „Polonii" katowickiej z dnia 2 marca znajdujemy sensacyjną korespondencję o znanych zajściach w Gdańsku.

Jak się okazuje, hitlerowcy chcieli wprowadzić na politechnice gdańskiej „Ghetto" ławkowe i zmusić Polaków do zajęcia ostatnich ławek. Gdy w poniedziałek rano — pisze „Polonia" — studenci polscy weszli na salę nr. 89, zastali na tablicy duży napis: „POLEN AUF DIE HINTERSTEN BAENKE" (Polacy na ostatnich ławkach). Na skutek tego napisu studenci polscy opuścili salę. Jednocześnie studenci niemieccy

NIE DOPUŚCILI POLAKÓW DO INSTYTUTU ELEKTRYCZNEGO I DO INSTYTUTU CHEMICZNEGO

blokując wejścia do sal członkami umundurowanych szturmówek hitlerowskich.

W tym samym czasie na sali nr. 101 podczas przerwy w wykładzie rektora politechniki Polhausera **100 NIEMCÓW RZUCIŁO SIĘ**

W PEWNYM MOMENCIE NA ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA SALI POLAKÓW

Gdy jeden ze studentów wyrwał się swoim oprawcom i podszedł do znajdującego się na sali rektora z żądaniem wzięcia go w opiekę, ten z ironicznym uśmiechem na twarzy odpowiedział mu: „Geht lieber nach Hause". (Idźcie lepiej do domu). O nastrojach władz akademickich politechniki gdańskiej świadczy najlepiej odezwanie się rektora do jednej z polskich studentek, której polecił opuścić kreślarnię, mówiąc, że

JEJ OBECNOŚĆ W POLITECHNICE JEST PROWOKACJĄ STUDENTÓW NIEMIECKICH

Podobne zamieszki działy się również w pozostałych salach politechniki. Do sali Lotników, w w której

ZABARYKADOWALI SIĘ STUDENCI POLSCY,

bojówki gdańskie przypuściły szturm, wyważyły drzwi, a nie mogąc dostać się do środka, wrzucił świecę dymną. Wdarłszy się do sali „Korabla" nr. 178,

STUDENCI NIEMIECCY ZNISZCZYLI WSZYSTKIE PRACE BIEŻĄCE I DYPLOMOWE STUDENTÓW POLSKICH.

Przed Politechniką czuwała w tym czasie policja gdańska z „Ueberfallkommando", która rozpraszała wychodzące grupki studentów polskich nawet wtedy, gdy szli parami.

Należy podkreślić, że napastnicy przybyli wszyscy

W MUNDURACH PARTYJNYCH

który to mundur podlega ochronie prawnej i według prawa niemieckiego, obowiązującego w Gdańsku, zniewaga czynna osobnika umundurowanego karana jest bez względu na przyczynę karą ciężkiego więzienia (Zuchthaus) do wysokości trzech lat. W ten więc perfidny sposób studenci niemieccy zapewnili sobie bezkarność swojej agresywnej postawy wobec Polaków.

Jak wiadomo, Rząd polski wysunął pod adresem Wolnego Miasta Gdańska żądanie zawieszenia wykładów w Politechnice celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Senat i rektorat Politechniki **POZORNIE ZGODZIŁ SIĘ NA TO ŻĄDANIE**

i główna brama Politechniki została rzeczywiście zamknięta. Jednakowoż studenci niemieccy wchodzili do Politechniki bocznym wejściem, przez dom akademicki, znajdujący się już na autonomicznym terenie Politechniki, i stamtąd przechodzili już swobodnie do sal ćwiczeń i laboratoriów.

POLACY NATOMIAST DO POLITECHNIKI NIE PRZYCHODZĄ.

Skutkiem tego zachodzi obawa, że Polacy nie zdążą na czas wykonać prac dyplomowanych, co najwidoczniej było podstawową przyczyną omawianych zajść studenckich.

Miecze Zakonu Krzyżackiego zniknęły z pod stóp Jadwigi i Jagiełły

Ministerium Poczt i Telegrafów wydało niedawno serię znaczków historycznych. M. in. ukazał się znaczek przedstawiający Jadwigę i Jagiełłę, a u ich stóp leżały miecze i hełmy zakonu krzyżackiego. Na skutek interwencji „zaprzyjaźnionego" mocarstwa Ministerium Poczt i Telegrafów znaczek ten zmieniło i na nowej serii, która się ukazała w tych dniach zamiast miecza i hełmu krzyżackiego znajduje się tarcza o połączonych herbach Orła i Pogoni. Równocześnie Gdańsk wycofał swoje znaczki prowokacyjne w stosunku do Polski.

Obecnie nie zdziwilibyśmy się nawet gdyby z kart podręczników historii zniknął nagle cały rozdział o Grunwaldzie...

Martinez Barrio tymczasowym Prezydentem Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania nie kapituluje

Po nominacji Marszałka Petain ambasadorem u gen. Franco

Z Madrytu donoszą, że zgodnie z konstytucją, tymczasowym prezydentem Republiki Hiszpańskiej został przewodniczący Kortezów (parlamentu) Martinez Barrio. Nowy prezydent przebywający chwilowo we Francji został już powiadomiony o swoim wyborze.

W Hiszpanii republikańskiej Rząd obwieścił narodowi o decyzji b. prezydenta Azany i o wyborze Martineza Barrio.

Martinez Barrio przyjął wczoraj w Paryżu byłego ambasadora hiszpańskiego Pascua.

Jako pierwsze zarządzenie Barrio mianował komisję parlamentarną, która uda się do Tuluzy na pogrzeb byłego ministra Marcelino Domingo.

Wybór Martineza Barrio oznacza niewątpliwie, że Hiszpania Republikańska zamierza prowadzić dalej walkę z okupacją faszystowską.

PO NOMINACJI MARSZ. PETAIN

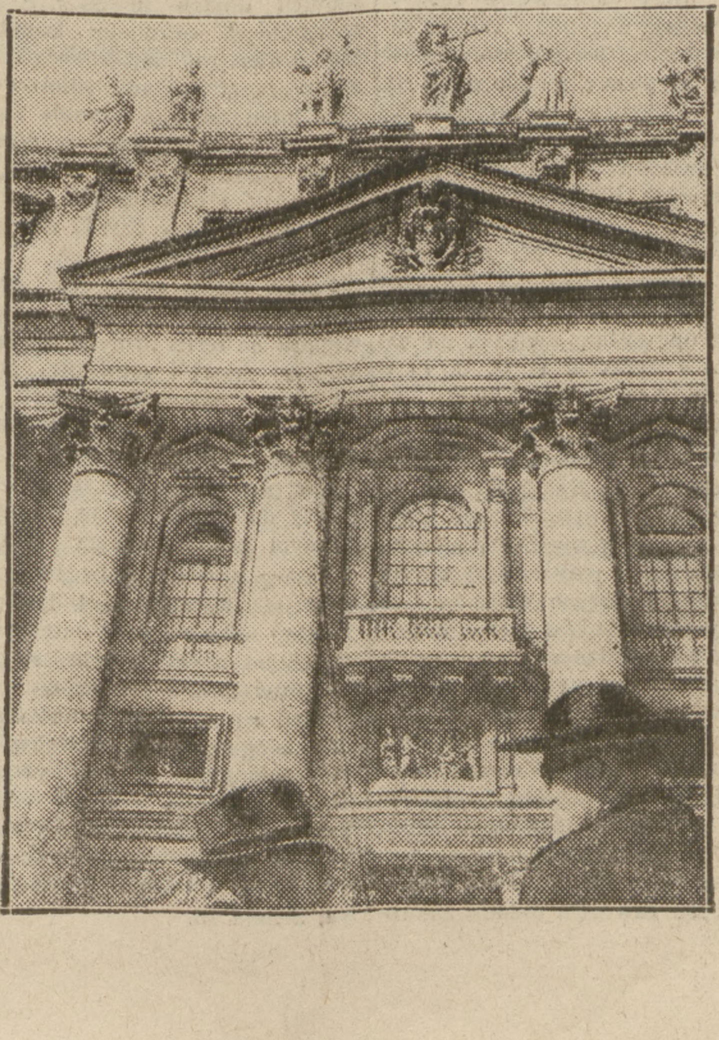
Marszałek Petain opuści Paryż, udając się do Burgos dopiero po zakończeniu pewnych przygotowań. Jak dotąd nie zostały nakreślone żadne granice czasu trwania misji marszałka. Sam zaś Petain oddał się do dyspozycji Rządu całkowicie i według jego własnych słów — „będzie pełnił obowiązki ambasadora" tak długo, jak Rząd uzna to za stosowne. Marszałkowi Petain towarzyszyć będzie do Burgos gen. Vauthier, jego szef sztabu i major de Lepine, wchodzący również w skład jego sztabu, którzy pełnić będą obowiązki attaches wojskowych. Nominacje attache morskiego i lotniczego nastąpią po konferencjach marsz. Petain z odnośnymi sztabami.

Radio faszystowskie w ogłoszonym wczoraj przeglądzie polityki zagranicznej stwierdza żywe zadowolenie, jaka wywołała w Burgos nominacja marszałka Petain na stanowisko ambasadora Francji w Hiszpanii faszystowskiej. Marszałek Petain jest dobrze znany w Hiszpanii jako przyjaciel i nauczyciel gen. Franco. Francja tylko z trudnością mogłaby wybrać równie odpowiednią osobistość.

SKARB REPUBLIKAŃSKI W FIGUERAS

Wicegubernator banku hiszpańskiego Artigas oświadczył, że skarbiec, porzucony przez wojska republikańskie w Figueras, składający się z walorów złota i kosztowności, przedstawia wartość 4-ch miliardów pesetów w złocie.

Bazylika św. Piotra w której odbył się wybór Papieża



Mahatma Ghandi rozpoczął „post aż do śmierci"

Z Rajkot w Indiach brytyjskich donoszą, że wczoraj w południe. według czasu miejscowego, Ghandi rozpoczął post, który ma być „postem aż do śmierci". Przed rozpoczęciem postu Ghandi spożył ostatnią filiżankę gorącego mleka koziego.

Jutrzejszy numer będzie zawierał 10 stron

Kardynał Pacelli Papieżem

Przybrał imię Piusa XII

Z Watykanu donoszą, że Papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Pacelli, który przybrał imię Piusa XII-go. Wybór ten oznacza kontynuację polityki Wielkiego Papieża Piusa XI.

***

Gdy większość świętego Kolegium padła na kardynała Pacelli, wrota kaplicy Sykstyńskiej zostały otwarte, a sekretarz Conclave i mistrz ceremonii wraz z nowoobranym Papieżem weszli do wnętrza, kardynał dziekan św. Kolegium w otoczeniu kardynałów, przełożonych zakonów, prałatów i diakonów zbliżył się do elekta i zadał kardynałowi Pacelliemu pytanie, przewidziane w rytuale: „Czy przyjmujesz wybór?" W chwili, gdy kardynał Pacelli odpowiedział twierdząco, wszystkie baldachimy, wzniesione nad fotelami elektorów, zostały zwinięte prócz jednego, wznoszącego się nad fotelem elekta, następnie dziekan św. Kolegium zapytał, jakie imię obiera sobie nowoobrany Papież: „Piusa 12" — brzmiała odpowiedź.

Nastąpiło ogłoszenie elekcji przez kardynała diakona z zewnętrznego balkonu katedry św. Piotra.

Ogłoszenie wyboru nastąpiło o godz. 18 m. 25. Oddziały wojska i policji, które utrzymywały porządek na placu św. Piotra, sprezentowały broń. W loggii katedry ukazał się nowoobrany Ojciec Święty, przybrany już w szaty pontyfikalne. Nowoobrany Ojciec Święty z widocznym wzruszeniem udzielił niezliczonym tłumom pierwszego apostolskiego błogosławieństwa „Urbi et orbi". Wojsko prezentowało broń.

ŻYCIORYS PIUSA XII.

Nowoobrany Papież Pius 12, kardynał Eugeniusz Pacelli urodził się w Rzymie 2 marca 1876 r. pochodzi on z rzymskiej rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu studiów średnich poświęcił się stanowi duchownemu. Wyświęcony na księdza w r. 1899, powołany został do kongregacji spraw eklezjastycznych, gdzie przydzielono go do sekcji dyplomatycznej. Po przejściu wszystkich etapów hierarchicznych tej kongregacji zostaje w r. 1914 jej kierownikiem. Papież Benedykt 15 powierzył mu na tym stanowisku współpracę z kardynałem Gasparri w kodyfikacji prawa kanonicznego. W dn. 22 czerwca 1917 r. Benedykt 15 dokonał konsekracji Pacelliego na tytularnego arcybiskupa Sardynii i mianował go nuncjuszem w Monachium. W r. 1924 doprowadził do podpisania konkordatu między Bawarią a Watykanem. W r 1920 kard. Pacelli mianowany został nuncjuszem papieskim w Niemczech. 7 lutego 1930 r. Pius 11, powołał go do św. Kolegium, mianował go sekretarzem stanu na miejsce kardynała Gasparri. W marcu r. 1930 kardynał Pacelli mianowany został arcyprezbiterem Bazyliki św. Piotra. Kardynał Pacelli, będąc sekretarzem stolicy apostolskiej zawarł konkordaty z Rumunią, Austrią, Rzeszą Niemiecką i Jugosławią, prócz tego brał on udział w r. 1931 w załatwieniu konfliktu z Rządem faszystowskim w sprawie akcji katolickiej. Kardynał Pacelli uczestniczył w październiku 1934 r. jako legat papieski w Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires. Następnie zaś w kwietniu 1935 r. zamknął rok jubileuszowy w Lourdes. W październiku 1936 r. kardynał Pacelli udał się do Stanów Zjednoczonych. Podróż ta, jak twierdzą w kołach kościelnych, przyczyniła się do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzymem a Waszyngtonem, zerwanych w r. 1870. W r. 1937 kardynał Pacelli udał się z misją oficjalną do Francji, a w r 1938 reprezentował Papieża na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Należy również przypomnieć, że kardynał Pacelli w styczniu r. 1939 nawiązał kontakt z premierem Chamberlainem oraz min. Halifaxem podczas wizyty w Watykanie. Po śmierci papieża Piusa 11 kard. Pacelli spełniał odpowiedzialny obowiązek camerlinga. Wybór kardynała Pacelliego na Papieża zbiegł się z jego 63 rocznicą urodzin. (PAT.).

Bomby w Londynie

W czwartek nad ranem przejawiła się w Londynie ponownie działalność terrorystów irlandzkich. Tym razem dwa dokonane przez nich zamachy o mało nie spowodowały bardzo poważnych skutków.

O godz. 2.30 nad ranem mieszkańcy dzielnicy Wednerbury zbudzeni zostali silnym hukiem, który słyszany był nawet w Piccadilly, położonym od miejsca wybuchu o 9 km. Zamach miał na celu zniszczenie akwaduktu, przez który biegł 3-metrowej grubości „Grand sunion Canal", zaopatrujący w wodę północne dzielnice miasta. Bomba, podłożona w wiadukcie wyrwała w nim wielką dziurę. Na szczęście jednak dzięki żelazo - betonowej konstrukcji nie spowodowała wylania się wody z kanału, co groziłoby zalaniem całej dzielnicy.

Drugi wybuch nastąpił w 2 godziny później i miał na celu zniszczenie akwaduktu, którym biegnie kanał birminghamski. Tutaj również akwadukt został częściowo zniszczony, jednak nie nastąpiło wylanie się wody z kanału.

Oba zamachy są uważane przez Scotland Yard za najpoważniejsze z dotychczasowych.

Na szczęście zdołano uniknąć katastrofalnej w skutkach powodzi, głównie z tej przyczyny, że — aczkolwiek terroryści irlandzcy znają się dobrze na materiałach wybuchowych — to jednak mają słabe pojęcie o konstrukcji bomb, przez co nie mają one groźnej siły wybuchowej.

Po zamachach policja ponownie poddała badaniu licznych zamieszkałych w Londynie Irlandczyków oraz poszukuje szofera taksówki i czterech pasażerów, których widziano w pobliżu akwaduktu na krótki czas przed wybuchem. Przypuszczają, że oni właśnie są sprawcami zamachu.

(PAT).

Plan Inwestycyjny

na plenum Sejmu

(DOKOŃCZENIE DYSKUSJI CZWARTKOWEJ).

MINISTER GOSPODARSTWA NARODOWEGO.

Pos. **Browiński**, omawiając plan inwestycyjny, zaznacza:

„Pan Wicepremier budował Gdynię, a nie był wtedy ministrem Skarbu. Czy metoda wyciągania pieniędzy komuś, a nie sobie samemu, nie była łatwiejsza w wykonywaniu inwestycji?

Czy więc nie miałby pan Wicepremier ułatwionej sytuacji jako minister Gospodarstwa Narodowego, przerzucając na kogo innego troskę o budżet i walutę? A dalej, czy nie dobrze mieć w kraju sprawny aparat w formie scalonego samorządu gospodarczego, który by był nietylko miejscem, gdzie się sporządza petycje, opinie i wnioski, ale organem wykonawczym ministra Gospodarstwa Narodowego. Czy nie dobrze te wszystkie międzyministerialne komisje, te różne P. T. R., zmieścić pod jednym kapeluszem ministra Gospodarki Narodowej?

DEKLARACJA KOŁA ŻYD.

Pos. **Sommerstein** składa w imieniu Koła Żyd. następującą deklarację:

„Zgodnie z naszą gotowością ponoszenia wszelkich wysiłków i ofiar dla ugruntowania politycznej i gospodarczej potęgi Państwa, a przede wszystkim dla podniesienia potencjału obronnego Państwa, oświadczamy, jako przedstawiciele ludności żydowskiej, że będziemy głosowali za tą ustawą i dokładali wszelkich starań przy jej realizacji".

Mówca podkreśla niedostateczne uwzględnienie w programie inwestycyjnym sprawy budownictwa mieszkaniowego w małych miastach.

Dalej mówca szczegółowo wylicza zasługi położone przez Żydów na różnych polach życia gospodarczego Polski.

BRAK ROZMACHU.

Pos. **Dudziński** uważa plan inwestycyjny za zbyt skromny i że brak mu rozmachu w zestawieniu z inwestycjami Niemiec.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Następnie pos. **Dudziński** powiada:

„Mam głęboki szacunek dla gen. Skwarczyńskiego, jako dla żołnierza, i w rzaie wojny chciałbym służyć pod jego komendą, ale w jego działaniu politycznym nie widać szerszej koncepcji. Sposób powstania obecnego Sejmu jest błędem politycznym, wynikłym z bojaźni przed szerszą koncepcją. Trzeba jak najprędzej naprawić ten błąd przez zmianę ordynacji wyborczej. P. Gen. Skwarczyński powiedział, że orędzie Prezydenta nie podaje terminu zmiany ordynacji. Ale to nie znaczy, że nie trzeba przyśpieszyć tej zmiany. TERMINY WYNIKAJĄ Z SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ I WEWNĘTRZNEJ KRAJU. Pan Prezydent powiedział w orędziu, że oczekuje od Sejmu stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. P. Gen. Skwarczyński i ja jesteśmy żołnierzami z jednej szkoły legionowej. CZY WYOBRAŻA SOBIE P. GENERAŁ ŻOŁNIERZA, KTÓRY PO USŁYSZENIU OD PRZEŁOŻONEGO: OCZEKUJĘ OD PANA WYKONANIA — ODŁOŻYŁ BY TO WYKONANIE AD CALENDAS GRECAS, BO NIE BYŁY MU PODANE TERMINY? Dyscyplina w wojsku z pewnością się nie obniżyła. Ale p. Generałowi nie chodzi o podanie terminów, a tylko o rok 1940 — o władzę. Tu się różnimy. P. Generał jest wykładnikiem małej koncepcji, wynikającej z braku atutów do gry, z braku atutów przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej. Obawiam się, że przy szerszej koncepcji wybór Prezydenta wypadłby inaczej, niż by sobie tego życzył.

Marszałek — zwraca uwagę mówcy, żeby trzymał się tematu.

P. Dudziński: Takie stanowisko, jakie zajmuje p. Generał przedłuża gorączkę polityczną, w jakiej żyje nasz naród i grozi przejściem jej w chorobę chroniczną. Niech Pan Generał zaryzykuje rzucenie wielkiej koncepcji, postawi na naród polski.

Następnie przemawiał wicepremier i min. Skarbu **Kwiatkowski**.

WYSTAWA POWSZECHNA.

Pos. **Głowacki** zaleca oszczędności ze względu na rosnące kwoty obsługi długów i zaleca urządzenie przyszłej Wystawy Powszechnej nie w Warszawie, lecz w Poznaniu, który ma odpowiednie gmachy i urządzenia.

Przemawiał jeszcze szereg mówców, poruszając jeszcze raz zagadnienia już omówione w dyskusji budżetowej.

W głosowaniu ustawę inwestycyjną przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przez Czechosłowację do Wrocławia

6 marca rozpocznie się pod Wiedniem budowa autostrady niemieckiej, prowadzącej przez Czechosłowację do Wrocławia. Władze niemieckie zdecydowały się zbudować ją w szerokości 37 m. zamiast przewidzianych poprzednio 24 m.

Zgon M. Domingo

W jednym z hoteli w Tuluzie zmarł w drodze z Paryża do Perpignan, znany przewódca radykałów hiszpańskich, b. minister rządu madryckiego, Marcelino Domingo. (PAT).

Interpelacja w sprawie zajść gdańskich

Z inicjatywy posłów z Koła Parlamentarnego OZN została zgłoszona do laski marszałkowskiej interpelacja w sprawie gdańskiej. Interpelację, którą złożył wicemarszałek Surzyński, podpisało kilkudziesięciu posłów, a w ich liczbie szef OZN gen. Skwarczyński, szef sztabu OZN wicemarszałek Wenda i inni. Interpelacja ta brzmi jak następuje:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów:

Na terenie w. m. Gdańska powtarzają się w ostatnich czasach prowokacyjne wystąpienia antypolskie. W politechnice gdańskiej miały miejsce wypadki i awantury, które w społeczeństwie polskim wywołały powszechne oburzenie.

W związku z tym zapytuję Pana Premiera, jakie środki zamierza Rząd przedsięwziąć dla całkowitego uspokojenia stosunków w Gdańsku, zapewnienia pełnego poszanowania praw i interesów Rzeczypospolitej na terenie Wolnego Miasta Gdańska i uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju prowokacyjnych wystąpień".

Niemcy wywołali bójkę

na zabawie

6 lutego b. r. w Konstantynowie, miejscowy Związek Strzelecki urządził zabawę taneczną, na którą przybyła znaczna grupa niemiecka.

Między Niemcami, którym przewodzili Artur Gelart i Wilhelm Linke, a grupą polskich miejscowych mieszkańców z Michałem Kubikiem na czele, doszło do sporu, a następnie do bójki.

Wezwana policja rozwiązała zabawę i zamierzala usunąć bijących się. Linke i Gelert stawili opór, usiłowali wyrwać posterunkowym karabin, zerwali naramienniki i t. d. Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Artura Gelerta i Wilhelma Linke, każdego na 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

„Jankiel Fartuszek" odpokutuje

za sprzedaż żony do lupanaru

Urząd Śledczy aresztował Dawida Jakuba Zamczyka, używającego pseudonimu „Jankiel Fartuszek", (Warszawa, Krochmalna Nr. 7). Zamczyk aresztowany został za stręczenie do nierządu i handel kobietami. W 1931 r. ożenił się on z kobietą, którą następnie wywiózł do Francji i sprzedał do domu rozpusty w Paryżu. W r. 1933 ożenił się z pewną łodzianką, wyrobił jej fałszywe dokumenty na nazwisko Berty Berczas, obywatelki szwedzkiej i prowadził z nią luksusowe domy schadzek w Madrycie i Marsylii.

Zdradzony przez jednego z kompanów, deportowany został przez policję hiszpańską do Polski, gdzie znowu założył dom rozpusty i czerpał zyski z nierządu.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc Marzec.

Jak „Vacuum Oil" Company

łamie zobowiązania ustawowe

W grudniu ub. r pracownicy biurowi f. „Vacuum Oil Company" zwrócili się do dyrekcji z prośbą o wypłatę 13-tej pensji za 1938 r. Prośbę swą pracownicy opierali zarówno na pewnych obietnicach udzielonych im w tej mierze przy analogicznej prośbie złożonej dyrekcji w 1937 r. jak również i na tym fakcie, że wszystkie bez wyjątku firmy naftowe w 1938 r. 13-tą pensję wypłaciły. Wobec tego, że złożona przez pracowników prośba na piśmie została przez dyrekcję kategorycznie odrzucona, pracownicy zwrócili się do Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. z prośbą o wystąpienie w ich obronie. Na zwołanym przez Związek zebraniu informacyjno - organizacyjnym postanowiono upoważnić Związek do rokowań z dyrekcją V. O. C. 1) o wypłatę 13-tej pensji za 1938 r., 2) o zawarcie umowy zbiorowej.

Rokowania te, pomimo interwencji inspektorów pracy, nie dały pozytywnego wyniku. Wobec tego, że sprawa mogłaby być pozytywnie załatwiona jedynie przy użyciu jak najostrzejszych środków ze strony pracowników, pracownicy, mając na uwadze większe znaczenie zagadnienia umowy zbiorowej w porównaniu z doraźną wypłatą gratyfikacji za 1938 r., zaakcentowali swoje solidarne i zdecydowane stanowisko jedynie dwugodzinnym strajkiem manifestacyjnym, uważając następnie za możliwe przesunąć problem 13-tej pensji do czasu zawarcia układu zbiorowego. Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy podpisany został przez Związek Pracowników i dyrekcję protokół na podstawie którego dyrekcja V. O. C. zobowiązała się przystąpić do rokowań o zawarcie układu zbiorowego. Prace w tym kierunku zostały niespodziewanie przerwane przez dyrekcję firmy, która w ostatnich dniach lutego r. b. poszczególnym członkom komitetu pracowniczego, wyłonionego do opracowania układu zbiorowego oraz kilku osobom czynnie zaangażowanym w tej akcji wypowiedziała umowę o pracę, z tym, że zwolnienie z obowiązków służbowych następuje z chwilą doręczenia listów wymawiających.

Forma listów oraz nie dopuszczenie zredukowanych pracowników na teren firmy przez zamknięcie drzwi i usuwanie przez woźnych z polecenia dyrekcji, jest faktem niespotykanym dotychczas w Polsce. Fakt ten wywołał oburzenie pozostałych pracowników, którzy dali temu wyraz w samorzutnym protestacyjnym strajku.

Zatarg przybiera obecnie coraz ostrzejszą formę, gdyż dyrekcja, pomimo kilkakrotnych interwencji inspektora pracy, **uchyla się od przeprowadzenia dwustronnej** konferencji z przedstawicielami Związku i delegatami pracowników, którzy domagają się w pierwszym rzędzie cofnięcia redukcji. Akcją kieruje Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. Warszawa, Sienna 16.

Nowy spisek

„Zelaznej Gwardii"

BUKARESZT 3.3 (UNITED PRESS). Jak się dowiadujemy, policja wpadła na trop nowego sprzysiężenia Żelaznej Gwardii, które wedle jej zapewnień skierowane było przeciwko osobie zastępcy premiera, tudzież ministra spraw wewnętrznych Calinescu.

W Bukareszcie i w innych miastach prowincjonalnych aresztowano wielu członków Żelaznej Gwardii, należących do spisku, w tym wielu dawnych bliskich współpracowników Codreanu. Aresztowano również księżniczkę Uranę Cantacuzino, siostrę jednego z dawnych przywódców Żelaznej Gwardii. Druga jej siostra aresztowana została przed czternastu dniami, wraz z członkiem Żelaznej Gwardii Dragomirescu. Członkowie tej rodziny należeli do najwierniejszych zwolenników Codreanu, a zarazem do najwyższej arystokracji rumuńskiej.

Nowy spisek jest trzecim z rzędu ujawnionym przez policję w ostatnich tygodniach. Przedostatnie sprzysiężenie miało być skierowane nietylko przeciw ministrowi Calinescu, ale także przeciwko osobie samego króla.

Pożar w hotelu

Gwałtowny pożar, który strawił jeden z większych hoteli w Halifaks (Nowa Szwecja) „Hotel Queen", pociągnął za sobą 27 ofiar. W płomieniach zginęło 17 gości hotelowych i personelu, a 10 osób spośród uczestniczących w akcji ratowniczej.

Marsz. Petain

ambasadorem w Burgos

Nominacja Marsz. Petain'a na ambasadora w Burgos została jednomyślnie zatwierdzona przez Radę Ministrów.

Agreement dla Marsz. doręczone przez Quinonesa de Leon min. Bonnetowi, utrzymane jest w nadzwyczaj serdecznym tonie, gdyż gen. Franco współpracował z Marsz. Petain podczas wojny riffeńskiej. Min. Bonnet dobiera obecnie z pośród dyplomatów zawodowych, personel ambasady francuskiej w Burgos.

Na szczyt Matterhorn

można dojechać kolejką linową

W tych dniach nastąpi inauguracja najwyższej na świecie kolejki linowej, łączącej wysokogórską (2000 m.) stację klimatyczną Breuil we Włoszech z lodowcem Plateau Rosa, leżącym na wysokości 3500 metrów, pod szczytem Cervino Matterhorn). Pierwszy odcinek Breuil-Plateau Maison czynny jest już od 2 lat. Wykończony obecnie ma przeszło 4 klm. długości, które wagony kolejki przebywać będą w 13 minut. W ten sposób przestrzeń Breuil—lodowiec Plateau Rosa, o różnicy poziomu przeszło 1500 metrów, będzie mogła być przebyta w niecałe 20 minut.

Gdy zawodzi kierownictwo wojskowe...

„Błąd wiosenny" gen. Ludendorffa w r. 1918

Gen. Ludendorff zdawał sobie, jak sam stwierdza, już wczesną wiosną r. 1918 doskonale sprawę z tego, że t. zw. *nieograniczona wojna podwodna* zawiodła i że wojska amerykańskie przybywają do Francji nie „dziesiątkami", tylko *dziesiątkami tysięcy ludzi*. Wtedy opracował plan *wielkiej ofensywy wiosennej*, którą należało zrealizować

„zanim przybędą wielkie masy amerykańskie".

Opracował plan. Marszałek Foch, naczelny wódz armij koalicyjnych, uważał ten plan za *wręcz genialny* z punktu widzenia teorii strategii. Wszystko było w porządku. Obliczenia jednostek wojskowych, mających iść w bój. Obliczenia słabych punktów pozycyj przeciwnika. Technika operacyjna — bez zarzutu. *Teoretycznie* „wielki plan wiosenny" rokował wszelkie nadzieje; odbędzie się, jak w sierpniu r. 1914, *nowy marsz na Paryż...*

Gen. Ludendorff popełnił *jeden błąd;* i ten błąd *rozstrzygnął*. Gen. Ludendorff *nie docenił wartości „imponderabiliów"*, — „imponderabiliów", którym przypisywał — jakże słusznie! — wagę ogromną polski Wódz Naczelny w latach 1918 — 1921 — Józef Piłsudski.

Gen. Ludendorff obliczał:

„tyle a tyle dywizyj; tyle a tyle batalionów; tyle a tyle techniki; tyle a tyle zapasów".

Gen. Ludendorff zapomniał, że żołnierz niemiecki w marcu i kwietniu r. 1918 — to był *inny człowiek*, niż żołnierz niemiecki w sierpniu i wrześniu r. 1914. Wtedy w grę wchodził młody, „wypasiony", wygimnastykowany chłopak, pełen buty i wiary; teraz szedł do ataku *wygłodzony* czterdziestoletni mężczyzna, niekiedy chory na serce, niekiedy chory na wątrobę, niekiedy chory na śledzionę, *pełen troski o los najbliższych, tam — „w kraju"*.

Gen. Ludendorff traktował owych „najbliższych", jako „bandę cywilną". Niech cywile nie dojadają, byle mieli co jeść żołnierze na froncie. Ale.... owi „cywile" — to były *matki, żony i dzieci żołnierzy frontowych*. W tym punkcie „nastąpiła" przepaść pomiędzy fachowymi obliczeniami sztabu Naczelnego Dowództwa i *realnymi możliwościami* wysiłku psychicznego i fizycznego zarówno oficerów, jak i szeregowców.

„Wielka ofensywa wiosenna" *załamała się...*

***

To, co napisałem przed chwilą, jest właściwie streszczeniem wyjaśnień, udzielonych Komisji Specjalnej niemieckiego Zgromadzenia Narodowego w roku 1919 przez gen. Groenera, ostatniego generalnego kwatermistrza armij cesarskich, następcy gen. Ludendorffa po „pęknięciu duchowym" tego ostatniego.

Gen. Hoffmann, znany z rokowań brzeskich, „prawa ręka" Ludendorffa na froncie wschodnim — mimo ostrego zatargu w związku z przebiegiem rokowań niemiecko - bolszewickich — ocenia sytuację ówczesną bardzo podobnie. I usiłuje *wyjaśnić źródła „błędu wiosennego"*. Streszczam własnymi słowy:

„Gen. Ludendorff *był wszystkim;* był szefem operacyjnym Naczelnego Dowództwa na Zachodzie; chciał być tym samym na Wschodzie; kierował polityką zagraniczną i polityką wewnętrzną Rzeszy; kierował jej gospodarką faktycznie upaństwowioną; rozdzielał żywność, usuwał ministrów, dbał o propagandę... *Wziął na siebie trud, przekraczający wytrzymałość największego geniusza...*"

Koniec końców *załamał się* duchowo i nerwowo w chwili najtrudniejszej. *Przyśpieszył katastrofę*. „Błąd wiosenny" stanowił *rezultat*, nie — *przyczynę*.

***

Tobym chciał przypomnieć naszym aktualnym zwolennikom „totalizmu". Gen. Ludendorff przed dwudziestoma przeszło laty *zrealizował w praktyce* „totalizm" mocarstwa, będącego w wojnie. I doprowadził swój kraj *do katastrofy*. Czy nie warto zastanowić się trochę nad tamtymi doświadczeniami?...

***

Pozostaje mi jedno jeszcze, *ostatnie*, pytanie:

czy tylko błędy dyplomacji i błędy kierownictwa wojskowego rozstrzygnęły o klęsce mocarstw centralnych na jesieni r. 1918?

Czy też wchodziły w grę czynniki inne, jako *element stały* w układzie sił świata, czynniki, które skazywały zgóry mocarstwa centralne *na przegraną?*

To pytanie wydaje mi się pytaniem najbardziej istotnym.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Kongres socjalistów Węgierskich

29-go stycznia r. b. odbył się w Budapeszcie kongres socjalistycznej partii Węgier.

Ze sprawozdania sekretarza partii Szakasista wynika, że w przeciągu trzech ostatnich lat *liczba członków partii wzrosła o 150%*. W roku sprawozdawczym 1937/38 na odczytach, urządzanych przez komisję oświatową partii, było obecnych *200 tysięcy słuchaczy*. Kiedy zawieszono organ centralny partii „Nepszawa" na miesiąc, wszyscy prawie abonenci płacili za pismo.

Wszystko to świadczy, że partia ma posłuch w masach i cieszy się u nich autorytetem.

Referat polityczny wygłosił tow. Peyer. Zwrócił on głównie uwagę na szkodliwe skuki prześladowania Żydów, na niemiecko-węgierskie stosunki gospodarcze i na wzrost bezrobocia. W dyskusji kładziono nacisk przede wszystkim na niebezpieczeństwo totalizacji kraju.

W obszernej rezolucji, przyjętej przez kongres, partia wita powrót do Węgier ziem, straconych po wojnie, wypowiada się za zasadą samostanowienia narodów, protestuje przeciw prześladowaniu obywateli z tytułu przynależności do innej rasy, wyznania lub narodowości.

Partia stwierdza, że popierające ją masy robotnicze i pracownicze, chcą brać udział w budowie państwowości. Aby praca ta była owocna, należy wypełnić warunki następujące: 1) Węgry muszą prowadzić politykę zagraniczną, liczącą się z położeniem geograficznym i potrzebami gospodarczymi kraju i z tą okolicznością, że Węgry są małym krajem, potrzebującym sympatii wielkich mocarstw. Musi tedy unikać wszystkiego, coby mogło Węgry narazić na konflikt z tymi mocarstwami. Ale jednocześnie Węgry muszą sobie zastrzec bezwarunkowo możliwość swobodnej decyzji w każdym czasie i w każdym wypadku; 2) prawo stanowienia narodu ma być wyrażone drogą rządów demokracji parlamentarnej i powszechnych i tajnych wyborów; przez rozwój autonomii, swobodę prasy, wolność koalicji, równouprawnienie obywateli; 3) Rząd winien przedstawić projekt reformy rolnej, któryby raz na zawsze skończył z wielką własnością; 4) Rząd winien przedłożyć projekt reform, któryby zapewnił bezrobotnym pracę, a zatrudnionym godziwe zarobki i taką stopę życiową, któraby im pozwoliła wyżywić siebie i swe rodziny, oraz zaspokoić potrzeby kulturalne.

Partia, głosi rezolucja, wysuwając taki program, staje się wyrazicielką *idei narodowej* w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Partia zmieniła swą nazwę i nazywa się odtąd nie „węgierska partia socjal-demokratyczna", lecz „socjal-demokratyczna partia na Węgrzech".

Przegląd prasy

OD CZEGO SIĘ ZACZĘŁO.

Przed paru dniami **„Polonia"** zamieściła wiadomość, która rzuca charakterystyczne światło na przyczyny, które spowodowały pożałowania godne zajścia antypolskie na Politechnice gdańskiej:

W dniu dzisiejszym doszło na politechnice w Gdańsku do nowego napadu hitlerowców na studentów polskich. Hitlerowcy zażądali utworzenia dla Polaków „ghetta" ławkowego, wyznaczając studentom polskim miejsca w ostatnich ławkach, najdalej odległych od katedry wykładowcy.

Gdy studenci polscy sprzeciwili się zajęciu wyznaczonych im miejsc, hitlerowcy chcieli ich usunąć z dotychczas zajmowanych miejsc przemocą. Doszło do zaciekłej bójki, w toku której kilku studentów odniosło rany.

Nikczemny pomysł stworzenia „ghetta" ławkowego dla studentów Polaków w Gdańsku spotkał się ze zrozumiałymi protestami polskiej młodzieży akademickiej.

Wyrażamy nadzieję, że po tym fakcie agitacja nacjonalistyczna wśród polskiej młodzieży akademickiej, mająca na celu stworzenie „ghetta" ławkowego dla studentów mniejszości narodowych w Polsce spotka się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem naszej młodzieży.

KRZYWDA MŁODZIEŻY.

„Dziennik Powszechny" w artykule p. t. „Krzywda młodzieży" polemizując ze znanymi atakami gen. Skwarczyńskiego na młodzież w związku z wypadkami gdańskimi — przedstawia tragiczne położenie ekonomiczne całego młodego pokolenia, które gnębi bezrobocie:

Na szczęście posiadamy dane, które pozwalają to straszliwe zjawisko ująć cyfrowo. I tak w Warszawie jest zatrudnionych w wieku od 21 do 24 lat 27.000 młodych ludzi, 9000 pracowało przejściowo i dziś znajduje się wśród szeregów bezrobotnych, zaś 2000 nigdy jeszcze nie było zatrudnionych. Odpowiednie cyfry dla Łodzi: 13.597, 6.249 i 2.735. Dla Wilna: 3.631, 1.019, 906. Dla Lwowa: 6.851, 2.374, 1.399. Dla całego województwa pomorskiego 12.840, 4.871, 3.216. A już wprost katastrofalnie dla województwa śląskiego: 28.840, 13.951, 3.576.

PO MOWIE GEN. SKWARCZYŃSKIEGO.

„Dziennik Bydgoski" polemizuje z gen. Skwarczyńskim na temat jego mowy o polityce zagranicznej, wygłoszonej na Radzie Naczelnej O. Z. N.:

Jest prawdą, że opozycja od Stronnictwa Narodowego poprzez Str. Ludowe, Str. Pracy do PPS ma grube zastrzeżenia, co do polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej przez min. Becka. Ale nie tylko opozycja antyreżymowa ma te zastrzeżenia. Ma je również b. poseł BBWR p. Mackiewicz, redaktor wileńskiego „Słowa", który napisał niedawno, że źle służy Polsce ten, kto popiera politykę min. Becka. Mają te zastrzeżenia również inni ludzie obozu pomajowego.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że tych zastrzeżeń może byłoby mniej, gdyby min. Beck w przerwie między przyjazdem gościa niemieckiego min. Ribbentropa a przybyciem gościa włoskiego min. Ciano, powiedział narodowi: Co znaczą te wizyty i rewizyty, dokąd zmierza nasz min. spraw zagranicznych. Naród ma prawo domagać się, aby był informowany o sprawach, dotyczących zagadnienia: pokój czy wojna, a jeżeli wojna, to z kim, przeciw komu i o co? „Za wojskiem stać musi jednolita opinia zorganizowanego społeczeństwa"—mówi gen. Skwarczyński i my odpowiadamy mu: słusznie. Ale tej jednolitej opinii, panie generale nie będzie, jeśli społeczeństwo, nie będąc informowane w sprawach zasadniczych, tworzyć będzie sobie ocenę sytuacji na podstawie domysłów lub nawet plotek.

Na temat insynuacji gen. Skwarczyńskiego pod adresem opozycji, której szef OZN. ośmielał się zarzucać przeciwstawianie się interesom państwa i t. p. cytowane pismo pisze:

Że to jest krzywdzące. wszyscy wiedzą, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak z państwowego punktu widzenia tego rodzaju wynurzenia są szkodliwe. Co bowiem może sobie pomyśleć Francuz czy Anglik, gdy wyczyta z polskich gazet, że w wyborach do rad miejskich w Toruniu, Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie, Gdyni i t. p. zwyciężyła opozycja, której zarzuca się zdradę kraju? Angielski konserwatysta zwalcza ostro angielskiego członka Partii Pracy, ale nigdy żadnemu Anglikowi nie przyjdzie do głowy zarzucić członkom partii przeciwnej brak patriotyzmu. Tak powinno być również w Polsce.

Wbrew całej frazeologii ozonowej i może nawet wbrew intencjom samego gen. Skwarczyńskiego — tego pokroju walka z opozycją nie przynosi Polsce korzyści i zaszczytu.

S-EK.

Nie pozwól by głodne i ziębnięte były dzieci bezrobotnych

Los międzynarodowych brygad hiszpańskich

Z inicjatywy francuskiej partii socjalistycznej wyjechała delegacja nad granicę hiszpańską, by naocznie się przekonać o losie wojsk hiszpańskich, internowanych we Francji. Delegacja po powrocie do Paryża opisała w memoriale swe wrażenia i podała szereg propozycji mających poprawić fatalny stan rzeczy, jaki delegacja natrafiła. W memoriale znajduje się następujący ustęp, dotyczący brygad międzynarodowych, które walczyły po stronie Republiki:

„Ludzie, z brygad, zatrzymani w obozach, należą do wszystkich narodowości. Ideałem ich było pozostać w armii hiszpańskiej. Komisja Ligi Narodów określiła ich liczbę i na żądanie premiera Negrina kontrolowała ich.

Ich los musi być możliwie najszybciej rozstrzygnięty. Kiedy ich wycofano z Hiszpanii, nie byli oni już żołnierzami frontowymi i nie mają już nadziei zostać nimi kiedykolwiek, inaczej niż Hiszpanie, którzy mogą wrócić do swego kraju. Wśród tych cudzoziemców znajduje się wielka liczba intelektualistów. Obóz swój zorganizowali oni lepiej, aniżeli Hiszpanie. Ludziom tym, którym nie wolno już wracać do ojczyzny, należy wyznaczyć miejsce pobytu. Należy im przyznać mniej żałosne warunki życiowe, aniżeli w obozie. Albowiem ich nowe miejsce pobytu będzie musiało im służyć na dłuższy przeciąg czasu. Wielu z nich mogłoby wstąpić do legionu cudzoziemskiego, jak zresztą i wielu Hiszpanów. Zdaniem delegacji zmiana miejsca pobytu tych cudzoziemców jest najbardziej pożądana.

Zresztą komisja Ligi Narodów, najprawdopodobniej w porozumieniu z Rządem Francji i Meksyku, powzięła myśl wysłania ochotników do Meksyku, to znaczy tych wszystkich, którzy jak Włosi, Niemcy i Czesi nie mogą wrócić do swych krajów. Sprawę tę należy jaknajprędzej uregulować, zwłaszcza, że udręki odwrotu znacznie pogorszyły stan zdrowia i rany wielu z tych ludzi. 1200 Z NICH JEST RANNYCH, WIELU WLECZE SIĘ Z OTWARTYMI RANAMI, 200 CIERPI NA KRWAWĄ DYZENTERIĘ. Jest rzeczą niemożliwą przetrzymać ich dłużej w obozie, który jest pobytem na otwartym powietrzu".



SEN — MARA

Znana jest wszystkim szkodliwość objawów i następstw grypy. Ale przypadek niedawno opisany jest tak niezwykły, że musi długo każdemu pozostać w pamięci.

Pewien znany lotnik (nazwisko jest tu najzupełniej obojętne) zachorował na grypę. Nagle wystąpiła gwałtowna gorączka, która zmusiła go do pozostania w łóżku. Przez całą noc dokuczały mu straszliwe sny i majaczenia. Wydawało mu się, że siedzi w samolocie, nie jako pilot, lecz jako skoczek spadochronowy, a pilot każe mu wdrapać się na skrzydło i z tamtąd skoczyć w dół. Rozpaczliwym wysiłkiem chwycił się kurczowo... i nagle poczuł chłód. Gdy spojrzał na swe nogi spostrzegł na nich spodnie pyjamowe. Więc chyba śnił! Wysiłkiem woli obudził się i spostrzegł przerażony, że zwisa na zewnątrz, trzymając się ramy okiennej. Największym wysiłkiem udało mu się dostać z powrotem do sypialni. Wiele dni minęło zanim powrócił do zdrowia. Zdarzenie to okazało się jednak w swych skutkach bardzo poważne, od tego czasu bowiem odczuwał obawę przed wysokością, tak iż zmuszony był zaniechać zawodu lotnika.

„Sen-mara" — mówi przysłowie, lecz nie marzeniem, lecz mądrością życiową jest troska o zdrowie, które można ustrzec przez regularne zażywanie naturalnego produktu — chininy — jako środka zapobiegawczego przeciw grypie.

Obok obawy przed wysokością istnieje obawa przed grypą i gdy ciężkie chmury zakryją niebo, zwiastując deszcz i słotę, a podmuchy mroźnego wiatru zawyją nad dachami siedzib ludzkich, wówczas ogarnia nas nieprzeparta chęć obrony przed niebezpieczeństwem grypy. Uczeni mówią nam, że zażywanie codziennie od 200 miligramów do 300 miligramów chininy daje świetne rezultaty w zapobieganiu grypie. Możność ochrony swego zdrowia leży zatym w rękach każdego człowieka.

Lekarze Ubezpieczalni — a „paragraf aryjski"

Z kół zbliżonych do ruchu zawodowego otrzymujemy następującą notatkę:

Źle się dzieje w Zrzeszeniu Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Grupa endecka zapewne zmusiła do ustąpienia z prezesury dotychczasowego przewodniczącego, dr. A. Rytla po 4 latach piastowania stanowiska. Ta grupa ucickła się do „pomocy" władz administracyjnych w walce z dr. Rytlem.

W najbliższą niedzielę, dnia 5 marca r. b., odbędzie się w Warszawie Walne Zebranie Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych. Na porządku dziennym tego zebrania, w pkt. 14-tym stoi sprawa zastosowania „paragrafu aryjskiego".

Robotnicy w Polsce i cały świat pracy walczy z zacięciem o przywrócenie w ubezpieczeniach samorządu. Dotychczas ubezpieczenia bowiem działają bez żadnej kontroli ze strony ubezpeczonych.

Znane są zarzuty stawiane lekarzom, jeśli chodzi o ubezpieczenia społeczne. Wszyscy ubezpieczeni narzekają na działalność lekarzy. Być może czasami niesłusznie.

Leży chyba w interesie świata lekarskiego, by w tej chwili nie starać się wytworzyć jeszcze głębiej sięgającej rysy między sobą, a ubezpieczonymi. „Modne" paragrafy aryjskie nie są najpilniejszą sprawą. Trzeba żądać przede wszystkim od lekarzy, aby szukali dróg do uzdrowienia własnego podwórka i by znaleźli wspólny język z ubezpieczonymi, szukając środków i sposobów poprawienia lecznictwa w ubezpieczeniach i postawienia go na odpowiednim poziomie.

Ciekawi jesteśmy co powie o tej sprawie Ministerium Opieki Społecznej?

Niechże lekarze ubezpieczalni nie czynią wstydu swojemu zawodowi przez stawianie sprawy „paragrafu aryjskiego", jako najważniejszego z najważniejszych zagadnień i bolączek lecznictwa ubezpieczeniowego i niech nie ulegną podszeptom reakcji ze szkodą dla ubezpieczeń, lekarzy i całego społeczeństwa.

Polityka Italii

Po wizycie min. Ciano

Włoski min. Ciano, zięć Mussoliniego, opuścił Polskę. Jakie były cele tej wizyty? Prasa francuska przypuszcza, że cel był podobny do tego, który „przyświecał" min. Ribbentroppowi podczas jego wizyty w Warszawie. Chodziło o wybadanie, jakie stanowisko zajmie Polska w razie konfliktu na zachodzie, t. zn. decydującego zatargu włosko - francuskiego. Chodziło zresztą zapewne nie tylko o wybadanie, lecz także o uzyskanie *wpływu* na kierunek zagranicznej polityki Polski...

Jak widzimy, ten konflikt (włosko - francuski) wysunął się obecnie na pierwszy plan. Czy istnieją jakieś *tarcia* pomiędzy Włochami a „III-cią Rzeszą" na temat tempa, rozmachu, z którym mają być wysuwane włoskie śródziemnomorskie postulaty (Suez, Tunis, Korsyka i t. d.) — nie będziemy tego badali. Podobno takie tarcia istnieją („L'Oeuvre"), ale czy grają jakąś poważniejszą rolę — niewiadomo.

Jedno jest ciekawe: w ostatnich czasach w polityce włoskiej daje się zaobserwować jakgdyby pewna *chwiejność*. Przecie w Europie liczono się z ostrymi wystąpieniami Mussoliniego zaraz po zdobyciu Katalonii przez gen. Franco. Jednakowoż tych ostrych wystąpień nie ma. Dlaczego?

Czy tu odegrał rolę wpływ Hitlera, który nie chce (pono) konfliktu zbrojnego o postulaty śródziemnomorskie i chciałby (pono) spokojnie zająć się kwestiami środkowo-europejskimi, gdzie mu nieźle się powodzi (Czechosłowacja, Węgry), — nie wiadomo. Natomiast niewątpliwie odegrało rolę *WZMOCNIENIE SIĘ FRONTU DEMOKRATYCZNYCH PAŃSTW*, a więc Francji, Anglii i St. Zjednoczonych. Dziś język tej grupy państw stał się znacznie bardziej energicznym, stanowczym. Mussolini zawiódł się — pisze prasa paryska—przypuszczając, że Francja słabnie i stale będzie prowadzić politykę „monachijską". A „Epoque", stwierdzając chwiejność w polityce Włoch, powiada, że ujawniło się to w ciekawej chwili, — właśnie wówczas, gdy: 1) prez. Roosevelt wygłosił swą znaną mowę, a 2) premier Stojadinowicz podał się do dymisji. Francja skorzystała z tej chwili — i gruntownie ufortyfikowała Dzibutti. Mimo wszystko „Epoque", niezmordowana w demaskowaniu faszystowskich planów, twierdzi, że Włochy tylko *odłożyły* wykonanie swych wojowniczych planów. Świadczą o tym, powiada dziennik, 1) odwołanie Włochów, mieszkających we Francji, do ojczyzny; 2) gwałtowna kampania dziennikarska we Włoszech, oskarżająca państwa demokratyczne, że chcą zaatakować (!) Włochy; 3) zarządzenia wojskowe (w Trypolisie etc.), zarządzenia bardzo kosztowne; 4) usunięcie z Rzymu korespondentów gazet „Temps" i „Gazette de Lausanne" i t. d.

Mussolini znalazł się istotnie w bardzo *niemiłej* sytuacji. *ZAGALOPOWAŁ* się w sposób oczywisty w swych pretensjach antyfrancuskich w nadziei ich rychłej realizacji. Tymczasem sytuacja zawiodła — mimo zwycięstwa gen. Franco, mimo „trzeciej granicy" (antyfrancuskiej) w Pirenejach. Co czynić? *„Prestiż"* dyktatora cierpi...

Francja ma postawę bardzo *STANOWCZĄ* i jednolitą. O ustępstwach terytorialnych mowy nie ma. Min. Bonneta jednak opinia oskarża, że *po cichu*, w tajemnicy, przez różnych emisariuszy pół-prywatnych czyni Włochom drobne obietnice (oczywiście nie terytorialne), aby zrobić Mussoliniemu t. zw. „złoty most" i dać możność wycofania się „z honorem". Jak tam jest z tymi emisariuszami i obietnicami, dokładnie nie wiadomo, ale np. Pertinax w „Europe Nouvelle" (z 18 lutego) ostrzega Bonneta przed „podwójną grą". Tak można zrujnować swój autorytet — pisze Pertinax — a także całą swą politykę, gdy się mówi dwoma głosami, mocnym i słabym, jednym gromkim publicznie, a drugim słabym za kulisami... Pertinax twierdzi, że Bonnet zgadza się na wprowadzenie Włoch do zarządu Suezem; na otwartą strefę w Dżibutti; na utrwalenie statutu dla Włochów (z r. 1935) w Tunisie.

Ale hasła Mussoliniego są inne, — terytorialne, wielkie, demagogiczne. Cóż teraz będzie? A tymczasem Anglia ostatnio rozwija *GORĄCZKOWĄ DZIAŁALNOŚĆ* w Europie. Projekt np. stworzenia arabskiego państwa w Palestynie jest niewątpliwie próbą położenia kresu arabskiej demagogii Mussoliniego.

Przesunięcia w ustosunkowaniu sił obu grup państw sa widoczne. Czy *POLSKA* wyciągnie z tego konsekwencje? Jedna z gazet paryskich donosi (Tabouis w „L'Oeuvre" z 28 lutego), że min. Ciano w Warszawie nie uzyskał nic. A włoskie gazety wyrażają opinię, że Polsce dziś trudno zrezygnować z sojuszu z Francją...

Istotnie, wypadki w Gdańsku jeszcze raz nagle rozświetliły sytuację. W Polsce w ostatnich czasach silnie wzrosła świadomość niebezpieczeństwa z bliskiego Zachodu. A Włochy prowadzą politykę, wspólną z Niemcami.

K. CZAPIŃSKI.

Roosevelt za zjednoczeniem ruchu zawodowego

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych, ruch zawodowy jest od kilku lat rozbity na dwie zwalczające się organizacje. Jedna z Greenem na czele (Federacja Amerykańska Pracy), grupuje robotników wedle zawodów, druga zaś, kierowana przez Lewisa, (Kongres Organizacji Przemysłów), jest organizacją według poszczególnych przemysłów. Wszelkie próby pogodzenia obu oragnizacji spełzły dotąd na niczym ,do czego przyczyniły się także ambicje osobiste i animozje wzajemne.

Otóż w tych dniach, prezydent Roosevelt wystosował list do Greena i Lewisa, w którym oświadcza, że naród amerykański pragnie żywo i szczerze, aby w najbliższych kilku miesiącach nastąpiło zjednoczenie obu organizacji. Roosevelt dodaje, że wedle jego informacji, w Min. Pracy, po obszernej ankiecie i długich rozmowach z przewódcami obu kierunków, panuje przekonanie, iz nie ma takich przeciwieństw po obu stronach, które byłyby nie do pokonania i że istnieje pragnienie zawarcia porozumienia. Roosevelt zaleca powołanie komisji ,celem omówienia sprawy pokoju.

Czy apel Roosevelta osiągnie pożądany skutek, pokaże czas najbliższy. W każdym razie wywrze on wpływ moralny na obie strony.

Wystąpienie Roosevelta tłumaczą tym, że wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, chciałby on jaknajprędzej zjednoczyć naród. Niedawno min. handlu Hopkins wygłosił przemówienie, w którym szukał pojednania między reformami Roosevelta a światem przemysłowo handlowym. Sam Roosevelt podjął się pośredniczenia między organizacjami robotniczymi.

Badoglio w Tripolisie

Depesze doniosły o nagłym wyjeździe marszałka Badoglio do Tripolisu. O kulisach tego wyjazdu donosi prasa zagraniczna co następuje:

Na ostatniej wielkiej radzie faszystowskiej, której posiedzenia mają zazwyczaj charakter czysto formalny, odezwały się niespodzianie głosy samodzielne.

Oto marszałek Balbo, gubernator Libii, wystąpił odważnie przeciw polityce prowokacji w stosunku do Francji. Polityka ta może doprowadzić do wojny — oświadczył Balbo — a w razie wojny z Francją i Anglią, Libia — dodał Balbo — nie mogłaby się obronić.

Odezwały się sprzeciwy ze strony „radykalnych" faszystów. Mussolini rozstrzygnął spór w ten sposób, że wydelegował swego najlepszego żołnierza, marsz. Badoglio, do Tripolisu, celem zbadania sytuacji wojskowej i obronnej tego kraju. A tymczasem na wszelki wypadek zarządził wzmocnienie załóg w Libii.

Od raportu Badoglia zależyć może bardzo wiele w dalszej polityce Włoch.

Z teatrów warszawskich



Scena ze sztuki „Madame Bovary" w Teatrze Malickiej Bovary w sidłach kupca-lichwiarza. (Malicka i Bay-Rydzewski).

Anglia porzuca „siedzibę żydowską"

w Palestynie

Prawie jednocześnie z uznaniem Rządu gen. Franco, Rząd angielski przestał uznawać „siedzibę żydowską" w Palestyne, do czego Anglia zobowiązała się w słynnej deklaracji Balfoura.

Na konferencji palestyńskiej w Londynie, z góry skazanej na niepowodzenie, Rząd angielski wystąpił z własnym planem rozwiązania konfliktu palestyńskiego. Plan ten streszcza się w punktach następujących: 1) Palestyna ma w przyszłości uzyskać niezależność, na razie jednak rządy tego kraju sprawowane będą pod nadzorem i kierownictwem Anglii. Żydzi będą uznani za mniejszość, której prawa będą zagwarantowane; 2) Na jesieni r. b. odbyłaby się konferencja arabsko - żydowska dla opracowania konstytucji nowego państwa; 3) Rząd tego państwa składałby się Arabów i Żydów w stosunku 5 do 2; 4) W ciągu najbliższych 5 lat imigracja żydowska do Palestyny byłaby mocno ograniczona, aby mniejszość żydowska się nie powiększała; 5) Prawa Żydów do nabywania ziemi byłyby również poważnie ograniczone. Kraj byłby pod tym względem podzielony na trzy strefy. W jednej sprzedaż ziemi Żydom byłaby wzbroniona, w drugiej — ograniczona, w trzeciej zaś dozwolona bez ograniczeń.

Projekt ten, jak widać, całkowicie *porzuca myśl o siedzibie narodowej* dla Żydów w Palestynie, która ma się stać *państwem arabskim z mniejszością żydowską*. Anglia idzie więc zupełnie na rękę Arabom. Podobno pismo Ibn Sauda, króla Arabii Saudińskiej, do Chamberlaina, przeważyło szalę decyzji Rządu angielskiego na rzecz wspomnianego projektu. Ibn Saud, najpotężniejszy władca arabski, utrzymujący przyjazne stosunki z Anglią, może mieć głos decydujący w sprawach arabskich i nic dziwnego, że Chamberlain z nim się liczy.

Ale i bez tego pisma Rząd angielski prawdopodobnie nie okazałby wiele przychylności dla Żydów. Anglia ma teraz w świecie arabskim do czynienia z ogromną propagandą włoską i niemiecką, skierowaną przeciw sobie i Francji. Jedyną polityką państw kapitalistycznych w takich wypadkach jest pozyskanie sobie tych, których chcą pozyskać dla siebie przeciwnicy, choćby to się stało kosztem przyjętych zobowiązań i żywotnych interesów trzeciego narodu.

Sprawiedliwość nakazywałaby otworzyć naoścież Palestynę dla Żydów, szczutych w tylu krajach europejskich, zwłaszcza, że Anglię obowiązuje deklaracja Balfoura. Ale ktoby w dobie „realizmu" politycznego, z którego Chamberlain jest tak dumny, zajmował się takimi przeżytkami, jak sprawiedliwość i zobowiązania!

Anglia tedy, jak skapitulowała przed Franco, tak kapituluje też przed Arabami. Inna rzecz, że ta kapitulacja *uderza tylko w Żydów*, podczas gdy interesy angielskie na niej tylko wygrać mogą. Przy czym warto dodać, że Anglia przez cały czas sprawowania mandatu w Palestynie nie spełniała należycie swej misji, nakreślonej przez deklarację Balfoura i zawsze więcej się liczyła z Arabami, niż z Żydami. Gdyby postępowała inaczej, toby „siedziba żydowska" w Palestynie była już faktem dokonanym. Ale teraz dopiero *po raz pierwszy formalnie zrywa z tą siedzibą* i sprzeniewierza się zobowiązaniom własnym. Anglia zatrzymuje przy tym — przynajmniej na razie — mandat, który otrzymała przecież w celu uczynienia z Palestyny siedziby narodowej dla Żydów. Sprzeniewierzenie się zobowiązań idzie w parze z — przywłaszczeniem.

Mało jest widoków, by Żydzi w warunkach obecnych mogli obalić projekt Anglii. W świecie musi nastąpić radykalna zmiana sytuacji politycznej, musi wpierw zniknąć nacjonalizm międzynarodowy, z jego fanatyzmem i barbarzyństwem, by sprawa Palestyny w innym, niż obecnie, stanęła świetle.

(jmb.).

„Zjednoczenie" narodu

Kryzys w dowództwie ZMP i... wróżby Ossowieckiego

Agencja A. S. I. donosi o następującym wydarzeniu, jakie nastąpiło przed kilku dniami w lokalu Związku Młodej Polski przy ul. Wiejskiej 11 w Warszawie: „Gdy wchodził do lokalu szef sztabu, p. Fiszer, zauważył kłęby dymu, wydostające się z zamkniętej szafy, w której przechowywane były dokumenty, a która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa została w nieobecności p. Fiszera, podpalona. Nie mogąc dociec źródła pożaru, komendant Z. M. P., major Galinat, w towarzystwie szefa sztabu i kilku innych osób, zwrócił się do inż. Ossowieckiego, z prośbą o wykrycie sprawcy. Jasnowidz sprawcy nie wykrył, jednakże p. Fiszer podał się do dymisji, oświadczywszy podobno, że w takich warunkach pracować nie może.

Faktycznym kierownikiem związku pozostaje tedy jeden z zastępców mjr. Galinata, p. Makowski, który związany jest z Ruchem Narodowo - Państwowym i, jak nas informują, przewidywany jest przez tę grupę na stanowisko komendanta Związku Młodej Polski na wypadek ustąpienia mjr. Galinata.

Wprawdzie czynniki miarodajne O. Z. N., jak należy wnosić z przebiegu zebrania rady naczelnej, stają zdecydowanie w obronie atakowanego kierownictwa Zw. Mł. Polski, to jednak, poważne grono członków, w szczególności członkiń rady naczelnej, nie ustaje w domaganiu się zmiany kierownictwa, a przede wszystkim zmiany polityki młodzieżowej i wyraźnego oświadczenia się w kierunku zachowania i kontynuowania ideologii Marszałka Piłsudskiego".

Wybór pism Stanisława Thugutta

Z okazji trzydziestopięciolecia działalności społecznej i obywatelskiej Stanisława Thugutta, na wniosek grona Jego przyjaciół i współpracowników, walne zgromadzenie Towarzystwa Kooperatystów w dniu 18 października 1938 r. postanowiło jednomyślnie przystąpić do wydania „Wyboru Pism Stanisława Thugutta"

Książka ta w rozmiarze ok. 400 stron druku, obejmie: **wstęp, autobiografię oraz wybór pism**, nie objętych dotychczas edycją książkową, a związanych z trzema głównymi dziedzinami pracy naukowej i publicystycznej Stanisława Thugutta: **krajoznawstwo, polityka, spółdzielczość.**

Niezbędne fundusze na wydane tej książki postanowiono zebrać w drodze subskrypcji, a ewentualną nadwyżkę uzyskaną ze sprzedaży przeznaczyć na Fundusz Wydawniczy im. Stanisława Thugutta.

Podejmując to wydawnictwo, T.wo Kooperatystów pragnie przypomnieć i udostępnić szerszemu ogółowi głębokie i szlachetne myśli zawarte w pismach St. Thugutta, a zarazem uczcić wieloletnią pracę zasłużonego Działacza i Obywatela.

Cena sprzedażna detaliczna książki została ustalona na 6 zł., a cena subskrypcyjna na 4 zł. Tak niska cena mogła być wyznaczona wobec zrzeczenia się honorarium autorskiego.

Termin wyjścia z druku książki przewidywany jest na ok. 1 kwietnia 1939 r., wobec czego wpłaty subskrypcyjne przyjmowane będą tylko do tej daty.

Wpłaty mogą być dokonywane bezpośrednio do T-wa Kooperatystów w Warszawie, ul. Warecka 11. a przekazem pocztowym oraz do Banku „Społem" — konto PKO 81.500 lub do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych — konto PKO 520, z zaznaczeniem: „Na Wybór Pism Stanisława Thugutta".

Tajemniczy wielki nieznajomy

przewija się w procesie Świętochłowickim

Z dalszych zeznań głównego oskarżonego w procesie Świętochłowickim — Dyrdy pośrednio wynika, że do nadużyć był zmuszony wytworzoną sytuacją finansową kasy, ale co się na to złożyło, o tym milczy. **W wyjaśnieniach swoich przytacza przeważnie zawsze, iż działo się to z wiedzą zarządu,** jednak nie cytuje nazwisk tych członków zarządu, którzy aprobowali jego postępowanie.

Obrońca Kamienieckiego adw. Filsiewicz wraca do kwestii nabywania przez Kasę obligacji Pożyczki Narodowej i od innych masowych dostawców, a raczej dostawcy i stawia Dyrdzie konkretne pytanie, **by wymienił tę osobę,** od której Kasa nabyła obligacji na 26.000 zł. Sąd uchyla to pytanie, z tym, że ta kwestia będzie wyjaśniona ewentualnie później.

„WSTYDLIWE" KULISY

Drugi obrońca Kamienieckiego, adw. Krzymuski dodaje, **że ten tajemniczy wielki nieznajomy, którego osobę prokurator dobrze zna, także sprzedawał Kasie obligacje różnych subskrybentów, skupowane podobnie jak obligacje dostarczone przez Kamienieckiego, z tą tylko różnicą, że po 96 za 100,** podczas kiedy Kamieniecki dostarczył je po 75 za 100. Na pytanie poco nabył od Kamienieckiego dalszy pakiet na 100.000 obligacji Pożyczki Budowlanej i Inwestycyjnej po kursie 81 za 100, kiedy zapotrzebowanie dla Spółki Brackiej miał już pokryte, Dyrda oświadczył, że Kasa musiała mieć także pewien portfel tych papierów i za kupu dokonał za wiedzą zarządu Kasy.

Co do bloku domów w Czarnym Lesie Dyrda oświadczył, iż kupno ich przez Kasę dokonane zostało w wyniku gwarancji Kamienieckiego, który zobowiązał się do odkupu tego domu, w wypadku gdyby nie doszła do skutku zamierzona przez niego tranzakcja z odciążeniem Kasy z fabryki porcelany Czuday w Bykowinie.

SPRZEDAŁ NIE SWOJE, KUPIŁ BEZ PIENIĘDZY

Jakimś cudem znalazła się później na tych blokach hipoteka K.K.O. Chorzów na 165.000 zł. jednak Januszowski (b. dyr. K. K. O. Chorzów) uspokajał go, że wszystko będzie w porządku i Kamieniecki przejmie te domy wraz z hipoteką. Domy te przedstawiały rzekomo swą wartość, bo i Urząd Gminny oszacował je do podatku na 300.000 zł. Z czynszów przynosiły one 5.000 zł. miesięcznie, więc amortyzowały się w ciągu 5 lat.

W tym miejscu prokurator zwraca uwagę Sądu na fakt, że Kamieniecki sufluje Dyrdzie odpowiedzi.

W kwestii sprzeniewierzenia Skarbowi Państwa powierzonych jako placówce konwersyjnej obligacji Pożyczki Konsolidacyjnej pakietu na 57.000 zł., które formalnie zostały sprzedane, a faktycznie zastawione w domu bankowym Birman i Sztybel w Katowicach, Dyrda zaprzecza, by dopuścił się sprzeniewierzenia, bowiem miał pokrycie w obligacjach Pożyczki Narodowej.

DYREKTOR, KTÓRY NIE UFA SWEJ KASIE

W sprawie tranzakcji ze Squederem Dyrda oświadcza, że był w porządku i zrobił ją z chęci przysporzenia Kasie zysku, bowiem zamierzał po uporządkowaniu sprawy kredytów fabryki i Czuday, zrzec się tej tranzakcji na rzecz Kasy.

Na pytanie dlaczego jeśli miał zamiar zrzec się tej tranzakcji na rzecz Kasy, podejmował pieniądze z tego konta i trzymał je u siebie w kasetce, **Dyrda oświadczył, że nie miał zaufania do Kasy, która znajdowała się aż nazbyt często w opresji finansowej** i mogła rozdysponować te pieniądze, tak, że kiedy nadszedłby moment, że pieniądze te mogły być potrzebne, to mogło ich nie być.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW KAMIENI DO ZAPALNICZEK.

Po dłuższych obserwacjach zwrócono uwagę na Edwina Kaczmarczyka (Wiedeń), kelnera wagonu restauracyjnego, należącego do Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych, który stale jeździł na linii Warszawa - Wiedeń. Obserwacje doprowadziły do przyłapania na gorącym uczynku szmuglu, uprawianego przez Kaczmarczyka. Kelner w butelkach, bądź w specjalnych skrytkach, przewoził w dużych ilościach kamienie do zapalniczek, które następnie zabierał w czasie czyszczenia wagonu sprzątacz Stanisław Dobrowolski

Następnie Dobrowolski kamienie dostarczał Janowi Szpilerowi, b. kelnerowi, który zajmował się rozsprzedażą kamieni pośrednikom. Ostatni transport, jaki Kaczmarczyk przeszmuglował, ważył 11 kg.

Kaczmarczyka, Dobrowolskiego i Szpilera zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

RUDA ŻELAZNA NA TERENIE WOJ. ŁÓDZKIEGO.

Na terenie wsi Kałów pod Poddębicami, w dolinie rzeki Ner, zwrócono uwagę na występujący w licznych odkrywkach kamionkowych węgiel brunatny o stosunkowo małej wartości termicznej, jednak używany przez okolicznych wieśniaków, jako opał na równi z torfem. Ostatnio przypadkowo jeden z amatorów, poszukując wykopalisk, zwrócił uwagę na używane pod budowę kamienie, łupane w Kamionkach Kałowskich, a wykazujące właściwości rudy żelaznej. Ze względu na te spostrzeżenia obecnie posiadacze tych terenów zorganizowali akcję mającą na celu przeprowadzenie dokładnych badań przez fachowców geologów, celem stwierdzenia czy istotnie występują złoża rudy żelaznej i w jakiej głębokości, celem ewentualnego określenia ich wartości eksploatacyjnej.

POŻARY.

W pow. radomskim w ciągu jednego dnia spłonęły 3 gospodarstwa wiejskie. We wsi Korzyce pod Radomiem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w mieszkaniu Neymana. Ogień w krótkim czasie strawił całe obejście wraz ze stodołą i oborą, stąd płomień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, należące do Jana Kłaka, gdzie zniszczył również całe gospodarstwo, wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz z zeszłorocznymi zbiorami.

We wsi Sławno pod Radomiem spłonął tegoż dnia dom mieszkalny Marcelego Latosa. Jak wykazało dochodzenie, pożar wzniecili dwaj chłopcy, bawiący się zapałkami.

„Ozonowy" Związek

na usługach obcego kapitału

Czym jest w ruchu robotniczym „Ozonowy" Związek jaskrawo świadczy następujący fakt:

Belgijska Spółka Akcyjna T-wo Południowo - Polskie Hut Szklanych posiada dwie huty szklane szkła taflowego (szyby) w **Ząbkowicach i w Szczakowej.** Od dwoch prawie lat fabryka w Ząbkowicach była nieczynna, natomiast pracowała fabryka w Szczakowej. Robotnicy obu fabryk w ogromnej większości należeli do klasowego Związku Chemicznego. Niedawno belgijscy właściciele zamknęli częściowo hutę w Szczakowej, a natomiast uruchomili hutę w Ząbkowicach. Przed uruchomieniem huty w Ząbkowicach belgijscy kapitaliści nawiązali kontakt ze Związkiem „Ozonu", zawarli z nim po cichu umowę zarobkową, obniżającą dotychczasowe płace robotnicze o około 17% i zaczęli przyjmować do pracy tylko tych robotników, którzy wstąpią do „Ozonowej" organizacji.

Żeby zaś zachęcić robotników do wstąpienia do „Ozonowego" Związku, wszystkim kandydatom do pracy belgijski kapitał wypłacił zgóry przed przystąpieniem do pracy po 50 zł. zaliczki na osłodę za 17% obniżki płac.

Naturalnie, robotnicy po 20 miesiącach bezrobocia, wygłodzeni, zmuszeni byli przyjąć warunki „narzucone im i podyktowane przez belgijski kapitał i jego pomocników ze Związku „Ozonowego".

Ale około 50 robotników, którzy nie wstąpili do „Ozonu", pozostało dotychczas na bruku — i dyrekcja huty nie chce ich przyjąć.

Niech wszyscy robotnicy w Polsce dowiedzą się o haniebnej zdradzie interesów robotniczych przez „Ozonowy" Związek w Ząbkowicach.

Odpowiedzialność za nędzę pozostałych na bruku około 50 robotników spada na sumienie „Ozonu" **to są ofiary ich zdrady.**

Związek nasz zwrócił się w tej sprawie z interwencją do Ministerium Opieki Społecznej.

Biurokra ja ubezpieczeniowa działa!

Około siedmiu tysięcy „inwalidów pracy" pobiera renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Wedle art. 54 ust. 2 Rozporządzenia P. R. z dnia 24.XI. 1927 „o ubezpieczeniu pracowników umysłowych" wysokość pobieranej renty zależna jest od innych jeszcze dochodów, z t. zw. pracy nienajemnej, a więc: z wolnego zawodu, administrowania własnym majątkiem, prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, sklepu i t. p.

W celu sprawdzenia tego każdy pobierający rentę „powinien dwa razy do roku w miesiącach maju i listopadzie do dnia 15 każdego z tych miesięcy złożyć zaświadczenie".

W porządku! Taka jest ustawa i każdy pobierający rentę powinien do niej stosować się.

Co robi biurokracja ubezpieczeniowa?!

W styczniu r. 1939 wysyła do wszystkich pobierających rentę pisma, których ostatni ustęp brzmi:

„O ile do dnia 15.II. 1939 r. wymaganych zaświadczeń Zakład nie otrzyma, wypłata renty zostanie z dniem 1.III. 1939 roku wstrzymana".

Co ma zrobić „rentier", który w r. 1938 i w maju i w listopadzie „odnośne zaświadczenia" nadesłał?! Gdzie i u kogo ma szukać owych zaświadczeń? Czy mieszkając sobie spokojnie gdzieś na zapadłej wsi, ma na nowo, jeszcze raz, czy dwa razy może u rejenta wysłanie ustawą przewidzianych zaświadczeń stwierdzać? *(h.).*

Pożar fabryki w Będzinie

W czwartek o godz. 18 wybuchł groźny pożar w fabryce części rowerów „Mayweg" w Będzinie. Pożar rozszerzył się ze znaczną szybkością. Mimo energicznej akcji straży ogniowej, fabryka w ciągu 4 godzin spłonęła niemal doszczętnie. Straty materialne sięgają 200 tys. zł. W fabryce zatrudnionych było ostatnio 100 osób, które wskutek pożaru fabryki stracą pracę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

O HALE SPORTOWĄ W KRAKOWIE

W dniach 5 i 12 marca b. t. odbyć się mają w Krakowie bokserskie mistrzostwa seniorów okr. Krakowskiego, do których zgłosiło się ponad 60 zawodników, co jest rekordem dla boksu krakowskiego.

Dotychczas nie wiadomo, gdzie zawody te rozegrane zostaną, gdyż Kraków nie posiada odpowiedniej hali sportowej. Sala miejscowego Sokoła nie wchodzi w grę, gdyż Sokół nie godzi się na udział bokserów żydowskich.

Krakowski OZB przedłożył kierownikowi okręgowego urzędu W. F. memoriał w sprawie braku hali. Kierownik tego urzędu ppłk. Wójcicki w odpowiedzi zażądał przedłożenia sobie kosztorysu i planów budowy hali.

Władze okręgu krakowskiego porozumiały się natychmiast w powyższej sprawie z architektem inż. Bukowskim, projektodawcą miejskiego stadionu sportowego w Krakowie. Jeśli chodzi o miejsce, w grę wchodziłaby dawna hala teatralna przy ul. Rajskiej, którą trzebaby przebudować, lub dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie ma być zbudowana kryta pływalnia. Nad tą pływalnią można by wybudować salę, zdolną pomieścić 3 tysiące widzów.

NARCIARSTWO

POLSKA NA CZWARTYM MIEJSCU

Norweski Związek Narciarski, organizator ostatnich światowych igrzysk akademickich w Trondheim opublikował punktację drużynową tych zawodów.

W klasyfikacji zespołów męskich pierwsze miejsce zajmuje Norwegia 134 pkt., 2) Niemcy — 41 pkt., 3) Finlandia — 35 pkt., 4) Polska — 25 pkt., 5) Szwecja — 22 pkt., 6) Węgry — 21 pkt., 7) Czechosłowacja — 16 pkt., 8) Łotwa — 14 pkt., 9) Francja — 4 pkt.

W klasyfikacji zespołów żeńskich pierwsze miejsce zajęły Niemki — 31 pkt., 2) Francja 11 pkt., 3) Szwajcaria — 10 pkt., 4) Czechosłowacja i Norwegia po 6 pkt., 6) Szwecja 1 pkt

ODWOŁANIE MIĘDZYNARODOWYCH NARCIARSKICH MISTRZOSTW AKAD. POLSKI

Sekcja narciarska AZS w Krakowie zawiadamia, że międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski w Krynicy, które miały się odbyć w dniach 5 — 8 marca, nie dojdą do skutku z powodu niesprzyjających warunków śniegowych.

TENIS

PORAŻKI NASZYCH TENISISTÓW NA RIWIERZE

W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo zawodnicy nasi zostali wyeliminowani.

Baworowski przegrał z Hechtem 5:7, 6:3, 0:6.

Tłoczyńskiego pokonał Nowozelandczyk Malfroy 3:6, 6:4, 6:3.

LEKKOATLETYKA

TEGOROCZNE BIEGI NARODOWE

Tegoroczne biegi narodowe na przełaj odbędą się w zmienionej nieco postaci, a mianowicie — na trzech stopniach organizacyjnych.

Przede wszystkim rozegrane zostaną biegi powiatowe dostępne dla wszystkich, w dniu 3 maja we wszystkich powiatach. Najlepszych 10-ciu zawodników z każdego biegu zakwalifikuje się do biegów D.O.K., które rozegrane zostaną 17 maja. Najlepszych 15 zawodników z każdego biegu DOK stanie do głównego biegu narodowego, który rozegrany zostanie 24 maja w Warszawie. Ogółem przeto w głównym biegu narodowym startować będzie maksymalnie 195 zawodników.

ZAPAŚNICTWO

RYWAL ZAPAŚNICZYM MISTRZEM WARSZAWY

Wczoraj rozegrany został mecz zapaśniczy Rywal — PASTA o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Zwyciężyła drużyna Rywala w stosunku 15:10, zdobywając dzięki temu tytuł mistrza stolicy.

HOKEJ

W drugim dniu finałowych rozgrywek hokejowych w Katowicach o mistrzostwo Polski odbyły się dalsze trzy mecze.

CZARNI WYGRALI Z KKS. 5:1.

W pierwszym spotkaniu lwowscy Czarni pokonali 5:1 (3:0, 2:1, 0:0).

DĄB POKONAŁ POLONIĘ 5:1.

Drugi mecz Dąb — Polonia przyniósł wysokie zwycięstwo 5:1 (3:0, 2:0, O:1) faworytowi na mistrza Polski.

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻYŁA OGNISKO 4:2.

W ostatnim meczu Warszawianka spotkała się z wileńskim Ogniskiem, zwyciężając go 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

Nadużycia podatkowe

Od dłuższego czasu krążyły po Łodzi słuchy o wielkich nadużyciach podatkowych na szkodę skarbu państwa, dokonywanych przez inż. Oskara Grossa, właściciela składu barwników i przetworów chemicznych w Łodzi.

Władze skarbowe w czasie rewizji ksiąg stwierdziły, iż skarb państwa na skutek róznych machinacji p. Grossa poszkodowany został w ciągu ostatnich 3 lat na sumę około 1.500.000 zł.

8 Symfonia Beethovena przez Radio

W roku 1812 powstała VIII Symfonia Beethovena. Rok ten był dla Beethovena szczególnie ciężki, pełen głębokich trosk i kłopotów. Materialnie było coraz gorzej. Choroba uszu dokuczała coraz bardziej, stosunki rodzinne układały się przykro. W tym czasie pisze Beethoven w jednym z listów: „O Boże, dopomóż mi znieść to wszystko; nie jestem Herkulesem, który pomaga Atlasowi dźwigać świat..."

W takim to okresie powstaje porywająca Symfonia VII i pełna pogody i promienności, a nawet wesołości Symfonia VIII. Wkraczając bowiem w świat muzyki, potrafił Beethoven odrzucić wszelkie ziemskie zmartwienia. Dzieło to, jedno z najpiękniejszych literatury symfonicznej wykona w ramach Poranku orkiestra T-wa Muzycznego w Katowicach pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego. Ponad to w skład programu wchodzą: koncert wiolonczelowy Haydna w wykonaniu H. Bożyka i uwertura do opery „Cosi fan tutte" Mozarta.

Z zestawienia utworów wynika, że cały koncert reprezentuje styl klasyczny.

Radio warszawskie

SOBOTA, 4 marca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „O królewnie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach" z 15.30 Muz. obiadowa z Poznania. 16.00 Dziennik. Wiad. gospod. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Muz. (płyty). 16.45 „Narcyza Żmichowska". 17.00 Nab. z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Aud. informacyjna. 21.00 Tańce polskie. 21.45 „Przy sobocie — po robocie". 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II: 14.00 Utwory Hektora Berlioz'a — płyty. 15.00 Wiadom. sportowe i parę inform. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Wolfgang A. Mozart: Divertimento Nr. 1 16.20 Muz. lekka i tan. (płyty). 17.48 Suity na tematy dziecięce (płyty). 18.40 Pieśni kompozytorów angielskich w wyk. Jadwigi Borczewskiej. 21.05 Muz. Bacha na instrumenty solowe (płyty). 22.05 Koncert popularny pod dyr. Bruno Waltera (płyty). 23.00 Fragmenty zespołowe z oper (płyty).

NIEDZIELA, 5 marca.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z Warszawy. 11.45 Przegląd wydawnictw 12.00 Hejnał 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa (ze Lwowa). 14.40 „Wszystkiego po trochu". 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Schumann: w wyk. Zofii Rabcewiczowej — fortepian 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Krakowa). Ok. godz. 18.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Wybór" — opowiadanie Jana Miernowskiego. 19.50 Gra Józef Szigeti — skrzypce (nowe nagrania na płytach). 20.15 Aud. inform. 21.20 Muz. lekka. 21.50 „Kuchnia wileńska": Ballada o sześciu kucharkach. 22.20 Muz. tan. 23.00 Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.30 Muzyka baletowa (płyty). 15.30 Gra na wiolonczeli Kazimierz Blaschke. Przy fortep. Sergiusz Nadgryzowski. 15.58 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro. 21.05 Wilhelm Furtwängler i Orkiestra Filharmonii Berlińskiej (płyty). 22.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

M. Kowalewski **11**

Moja droga do Socjalizmu

Nazajutrz około południa zobaczyłem policję, jak wkraczała do fabryki, kierując się prosto do mnie. Myśl, jak błyskawica przeleciała mi przez głowę, że ten, który u mnie nocował, jest prowokatorem. Ale posądzenie było niesłuszne, bo policja przyszła zrobić rewizję w biurku, przy którym pracował nowo przyjęty urzędnik, którego aresztowano na ulicy Foksal (obecnie Pierackiego), przy wykryciu przez policję tajnej drukarni „Robotnika". Urzędnikiem tym, jak się mi udało później stwierdzić, był tow. Feliks Turowicz. O ile się nie mylę, to na początku 1913 roku miałem możność widzieć tow. Turowicza w Moskwie w więzieniu „Butyrki".

Właściciel fabryczki, w której zmuszony byłem pracować Silberberg był wstrętnym typem bogatego Żyda-wyzyskiwacza. Rzemieślników traktował z góry, często, gdy zwracał się do którego, mówił przez wy. Prostym robotnikom bez względu na wiek mówił ty. Nienawidziłem go, on musiał to wyczuwać, bo mnie też sympatią nie obdarzał. Wkrótce zostałem z pracy usunięty, czego wcale nie żałowałem.

Po krótkiej przerwie zacząłem pracować w składzie maszyn i narzędzi rolniczych w firmie Kowalski — Trylski. Magazynierowi, który mnie przyjął, a z którym znałem się od chłopięcych lat, musiałem przyrzec, że na terenie warsztatów agitacji prowadzić nie będę, chociaż było to zbyteczne, bo robotnicy, którzy tam w liczbie dziesięciu pracowali, byli pod wpływami endeckimi i słowo socjalizm porównywali z jakąś herezją.

Do warsztatu, w którym pracowało kilku ślusarzy pod groźnym okiem majstra, wstępu nie miałem, więc o żadnej robocie organizacyjnej nie mogło być mowy. Za to na dzielnicy było więcej roboty, gdyż z powodu coraz częstszych aresztów nastroje były minorowe. Przy tym do Partii chciałem przyciągać jedynie ludzi bez skazy.

Ale niestety coraz mniej musiałem się oddawać robocie partyjnej, gdyż byłem uporczywie śledzony. Wyczuwałem to, i jak się później okazało, podejrzenia moje były najzupełniej uzasadnione.

W roku 1912 kolega mój, Alfred Wurm, zapoznał się na weselu z pewnym człowiekiem, podającym się za ślusarza. Opowiadał on, że pracuje w niewielkim warsztacie swego brata, że zarabia tam bardzo mało, że jest młody, energiczny i bardzo chciałby pracować w dużej fabryce, gdzie mógłby lepiej zarabiać. Co najważniejsze, że jest pełen energii i pragnąłby pracować w Partii, nie ma jednak znajomości, które umożliwiłyby mu dostanie się do niej. Podawał się za Antoniego Racza, przybyłego z prowincji.

Wczesną wiosną tegoż roku kolega mój Alfred Wurm przyszedł do mnie z Raczem, z propozycją, bym oddał do naprawy rewolwer, przyniesiony przez Racza. Na moje zapytanie, skierowane do Wurma, czy zna dobrze Racza, ten odpowiedział, że Racz jest bardzo porządnym człowiekiem, który bardzo chętnie poświęci się robocie partyjnej, tym więcej, że jest człowiekiem samotnym i nic go nic wiąże. Przyniesiony przez Racza rewolwer obejrzałem i stwierdziwszy, że do niczego się już nie nadaje, oddałem Raczowi.

Na skutek próśb, kierowanych pod moim adresem przez Wurma, postanowiłem spróbować znaleźć pracę dla Racza w fabryce Lilpopa. Znałem delegata tej fabryki, niejakiego Dolińskiego, endeka, którego też chciałem prosić o zajęcie się Raczem. Kiedy byłem już na pierwszym piętrze klatki schodowej, w domu, w którym zamieszkiwał Doliński, ze zdziwieniem spostrzegłem idącego za sobą Racza. Dałem mu więc znak ręką, by nie szedł dalej za mną, na co on nie zwrócił uwagi, idąc dalej. Na wysokości drugiego piętra, energicznym ruchem ręki dałem mu powtórnie znak, wyrażając przy tym swoje niezadowolenie z jego natarczywości. Człowiek ten nie podobał mi się. Na szczęście Dolińskiego w domu nie zastałem.

(D. c. n.).

T. U. R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Sobota 4 marca

LOKAL „T.U.R. (Al. 3-go Maja nr. 2) godz. 19-ta n. t. „Ekspansja gospodarcza hitleryzmu na wschód". Ref. tow. Rudolf Lessel.

KOŁO MŁODZIEŻY przy Dzielnicy Żoliborz (Krasińskiego 10) godz. 19.30 n. t. „Życie organizacyjne a życie prywatne". Ref. tow. Robert Fröhlich.

Niedziela 5 marca

ZWIĄZEK SKÓRZANYCH (Leszno 23) godz. 12-ta n. t. „Tragedia Hiszpanii na tle stosunków europejskich". Ref. tow. Jerzy Rawicz.

„Niezawodny system" zawiódł

a w napad policja nie uwierzyła

Tadeusz Kolasiński (Kr. Przedmieście 70) lat 32 zgłosił się do komisariatu w dn. 27 lutego i zameldował, iż został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników na ul. Kijowskiej w pobliżu Dworca Wschodniego. Napastnicy zrabowali mu 14 tys. zł. i zbiegli.

Kolasiński pracował jako agent w rolniczej spółce mięsnej w Warszawie. Pieniądze otrzymał z firmy na zakupy.

Kolasiński podczas przesłuchiwania załamał się i oświadczył, że napad został sfingowany, a 14 tys. zł. przywłaszczył i przegrał w ruletę.

Gdy Kolasiński wrócił ostatniego wyjazdu na prowincję, pozostało mu 1700 zł. własność firmy. Po powrocie Kolasiński poznał Helmuta Wegnera, z którym dawniej spotykał się w Sopotach. Wegner zwierzył się, iż od dłuższego czasu studiuje grę w ruletkę przy użyciu miniaturki i znalazł system niezawodny tej gry. Gdyby więc miał trochę pieniędzy, mógłby zrobić majątek. Zasugerował tym opowiadaniem Kolasińskiego, który postanowił probować szczęścia, poświęcając 1700 złotych. Wegner dobrał do gry Michała Łappę, znanego pod pseudonimem „Miki" (Grażyny 20) lat 36, urzędnika. Gra była urządzona w lokalu Suchowolskiego (Nowy Świat 49) przez ruleciarzy. Wincentego Światkowskiego, Józefa Głębinowskiego i Ignacego Haftmana. Kolasiński finansował swoich partnerów. Szczęście było zmienne. W rezultacie przegrano wszystkie pieniądze. Grający tłumaczyli się, iż w tym dniu była wyjątkowo zła passa.

Nazajutrz Kolasiński otrzymał w firmie 12.300 zł., ponownie skomunikował się z Wegnerem i Łappą i przegrał wszystkie pieniądze. Zrozpaczony postanowił popełnić samobójstwo. Odradzono mu jednak ten krok. Wegner i Łappa twierdzili, że najlepszym wyjściem będzie symulowanie napadu. Został ułożony szczegółowy plan napadu. Dnia 27 lutego Kolasiński ubrany do drogi spotkał się z towarzyszami na ul. Kijowskiej. Początkowo postanowiono, że Kolasiński otrzyma lekki postrzał, ponieważ jednak przestraszył się w krytycznej chwili, otrzymał tylko kilka uderzeń od towarzyszy, którzy odeszli. Kolasińsk wzywał słabym głosem pomocy i został usłyszany przez przechodnia i odwieziony dorożką do komisariatu.

Konferencja Klasowych Zw. Zawodowych

m. st. Warszawy

W niedzielę, dn. 5 marca w sali teatru „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych Sprawozdawczo -Wyborcza Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

PORZĄDEK DZIENNY

1. Zagajenie — Ukonstytuowanie.
2. Powitania.
3. Sprawozdanie Wydziału Rady Zawodowej:
   a) Organizacyjne,
   b) Kasowe,
   c) Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja.
5. Wybory Wydziału Rady i Komisji Rewizyjnej.

Początek o godz. 8.30 rano.

Członkowie Zarządów Oddziałów zrzeszonych w Radzie, obowiązani są przybyć z mandatami, które zamienione zostaną na karty wstępu.

Bez karty wstępu nikt na salę wpuszczony nie będzie.

Zarządy Związków proszone są o przysłanie sztandarów.

Piec jadł i nie płacił

Dwaj przyjaciele Tadeusz Piec (Stare Miasto 14) i Edward Zarzycki (Freta 20) z okazji rocznicy urodzin jednego z nich poszli do restauracji Sane Wajchmana (Freta 17) na libację i zaprosili jeszcze dwóch przyjaciół.

Po wypiciu większej ilości trunków i spożyciu kolacji okazało się, że nikt z biesiadników nie może uiścić rachunku, który przekroczył już sumę 25 zł. Gdy uczestnicy libacji zabierali się do wyjścia, restaurator zaprotestował stanowczo przeciwko temu, żądając zapłacenia 25 zł. Spotkała go odmowa wezwał przeto policjanta, który Pieca i Zarzyckiego przeprowadził do komisariatu.

Pracownicy „Vacuum Oil"

rozpoczęli strajk

W związku z opisanym przez nas zatargiem w firmie „Vacuum Oil Company" w dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny personelu urzędniczego, spowodowany nieustępliwym stanowiskiem dyrekcji.

Jak czytelnikom wiadomo, dyrekcja wyrzuciła na bruk pracowników zaangażowanych w akcji o zawarcie umowy zbiorowej — w której to sprawie dyrekcja zobowiązała się w Inspektoracie pracy prowadzić rokowania. Strajk jest protestem przeciwko tej brutalnej i niesprawiedliwej redukcji.

Pod wodą

Dosłownie: Cyrk jest od miesiąca codziennie pod wodą i to tak podoba się publiczności, że program przedłużono jeszcze o dwa tygodnie.

„Pod wodą" jest zakończeniem drugiej części programu, na którą składa się niezwykle urozmaicone przedstawienie baletowe. Figury „z porcelany" i efekty świetlne — piękne.

W części pierwszej — pokazy zwierząt drapieżnych, pochód ciężkich słoni, tak lekkich w nauczonych sztuczkach, a nade wszystko — konie, przepiękne konie!

Popisy zręczności — zespołowa gra w „butelki" i piłki oraz dla amatorów ostrych wrażeń karkołomna akrobatyka.

Czwórka clownów, parodystów muzycznych, na wysokim poziomie.

Reasumując — program obecny w cyrku jest ładny i bogaty, technika budzi podziw.

(K.).

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „STARÓWKA" — Długa 21 w sobotę dn. 4 b. m. o godzinie 7 w. odbędzie się Zebranie z referatem.

DZIELNICA PELCOWIZNA — Jabłonkowska nr. 6. W niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie z referatem tow. Józefa Bielickiego.

TEATRY

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka Jerzego Szaniawskiego „Dziewczyna z lasu".

TEATR NARODOWY: 8 w. pkt. Dziś amerykańska sztuka „Nasze miasto" Wildera w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POLSKI: Dziś komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy".

TEATR LETNI: 8 w. pkt. dziś komedia Sardou „Madame Sans Gêne" w reżyserii Niewiarowicza

TEATR NOWY: 8 w. pkt. Dziś komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR MAŁY: Dziś komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Temperamenty".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" gra dziś sensacyjną rewię p. t. „Pod parasolem", w której na czele zespołu występuje Chór Dana.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś wielka rewia karnawałowa p.t. „Kochajmy zwierzęta".

TEATR MALICKIEJ — „Madame Bovary" z Malicką. W próbach „Zakochana" G. de Porto Riche z Malicką i Bendą.

TEATR KAMERALNY daje ostatnie dni komedię Laufsa „Dom wariatów".

TEATR „8.15" wznowił „Krysię Leśniczankę" z Lucyną Szczepańską.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Codziennie „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego.

TEATR BUFFO: (Mokotowska 73) osiągnął wielkie powodzenie nową premierą lekkiej komedii p. t. „Niech przyjdzie pierwszego".

TEATR CRICOT Królewska 13. Codziennie „Mąż i żona" — Aleksandra Fredry, komedia w 3 aktach między aktami Adama Polewki.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś o godz. 19-ej „Gałganek" przy ul. Obozowej 85 i „Wróg Ludu" przy ul. Ludnej 10.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i niedziele sztuka Surguczewa — „Most". Pocz. o godz. 8.15.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI

W niedzielę odbędą się następujące przedstawienia popołudniowe.

TEATR NARODOWY: o godz. 4-ej pop. gra „Grube ryby" w świetnej obsadzie premierowej.

TEATR POLSKI: o godz. 3.30 pop. gra „Maskaradę" również w premierowej obsadzie.

TEATR LETNI: o godz. 4-ej pop. gra „Madame Sans Gêne" z Eichlerówną i Junoszą - Stępowskim na czele.

TEATR NOWY: o godz. 4-ej pop. gra „Kochanek to ja" z Lindorfówną, Wesołowskim i Białoszczyńskim.

TEATR MAŁY: o godz. 4-ej pop. gra „Temperamenty".

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Cyganka"
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA (Żelazna): „Znachor".
AMOR: „Ten, którego ukochałam" i „Lekarz pięknych kobiet".
ACRON „Władca podwładnego świata".
AMOR: „Książę i żebrak".
BAŁTYK: „Trzech przyjaciół".
BIS (Elektoralna 21): „Halka" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny"
CASINO: „Miodowy miesiąc" z Fr. Gaal.
COLOSSEUM: „Patrol bohaterów".
CZARY (Chłodna 29): „Gehenna".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Magiczny klucz" i „Bolek i Lolek".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Przygody Robin Hooda" i „Studenckie kawały".
ERA: „Zdobywcy Maroka".
EUROPA: „Hotel du Nord".
FAMA (Przejazd 9): „Ludzkie serca".
FILHARMONIA (Jasna 5): Jastrząb".
FLORIDA (Żelazna 61): „Dzieje grzechu" i „Córka Pankratowa".
FORUM (Nowiniarska 14): „Bitwa na Brodwayu" i „Zdradzona".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Podejrzenie" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Granica".
IMPERIAL: „Kibic" z Fernandel.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Królowa przedmieścia".
KOMETA (Chłodna 49): „Cztery córki" i rewia.
MASKA (Leszno 70): „Paweł i Gaweł" i rewia.
MARS (Żoliborz): „Radość życia".
MEWA (Hoża): „Żebrak w purpurze" i „Wiosna zakochanych".
MUCHA (Długa 10): „Indyjski grobowiec".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Zamknięty świat".
NOWA TOMBOLA: (Marszałkowska 34): „W ogniu pocisków" i „Piętno przeszłości".
MAJESTIC: „Florian".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Gdy kwitną bzy" oraz „Perły i serce".
PALLADIUM: „Zaza".
PAN: „Zwycięscy żywiołu".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Wrzos".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Pepe le Moko" i „Droga do Rio".
PRAGA (Targowa 71). „Chicago" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntow. 10): „Więzienie bez krat' i „Zew pustyni".
RAJ (Czerniakowska 191): „Ślepy zaułek" i „Postrach opery".
REX: „Niewinnie się zaczęło".
RIALTO: „Pani i cowboy" z Gary Cooper.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Miasto chłopców".
ROXY (Wolska 14): „Za zasłoną".
STYLOWY: „Skradzione życie".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Indyjski grobowiec".
SORRENTO (Krypska 34): „Barbara Radziwiłłówna" i „Zwyciężony rywal".
STUDIO: „Sierżant Berry".
ŚWIATOWID: „Konflikt".
SFINKS (Senatorska 29): „Królewna Śnieżka".
SYRENA (Inżynierska 4): „Rakietą na Marsa" i mecz Louis-Schmeling
ŚWIAT (Żoliborz): „Perły — Korony" i „Prawda o miłości".
ŚWIT (N.-Świat 19): „8-ma żona Sinobrodego".
TON (Puławska 39): „Drum—Indie mówią".
UCIECHA (Złota 72): „Serce matki".
UNIA (Dzika 9): „Zbłądziłam" i rewia.
VICTORIA: „Chwile pokusy".

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.